**Nr. 77.** We Lwowie, Wtorek dnia 5. Kwietnia 1881. **Rok XX.**

*Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.*

**Przedpłata wynosi:**

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

**Z przesyłką pocztową:**

…cznie . . . . . 2 złr. — „
…w państwie austrjackim . . 6 „ — „
…do Prus i Rzeszy niemieckiej . | po 7 złr.
„ Francji . . . . . | 50 cnt.
„ Belgji i Szwajcarji . . . | po 7 złr.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn. | 50 cnt.
„ Serbii . . . . . |

…umer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

## Od administracji.

Przedpłata na II. kwartał:

**we Lwowie:**

kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 „ 50 „

**na prowincji z przesyłką pocztową:**

kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . 2 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. przenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

**LWÓW** d. 4 kwietnia.

(Wniosek p. Tyszkowskiego w Kole polskiem; zmiana w wewnętrznej sytuacji przedlitawskiej. — Nowa intryga centralistyczna przeciw Galicji. — Burdy w centr. klubie postępowym. — Deputacja katolików austrjackich do Rzymu.)

Sprawa szlązka staje nareszcie na dziennym porządku spraw przedlitawskich i już nie zejdzie z niego, aż gruntownie a należycie załatwioną zostanie. Z przyjęciem ustaw o podatku domowym i o kontyngencie podatku gruntowego gabinet Taaffego i popierająca go większość Izby posłów namacalnie zadokumentowały swoją siłę i zdolność do rządzenia, i mają teraz stały grunt do zdeterminowanego już działania nadal.

Ze strony rządu jawnym dowodem tej zmiany sytuacji była już popierwsze odpowiedź ministra Prażaka na interpelację posłów słowieńskich co do języka słowieńskiego w sądach, tudzież zamianowanie Słowieńca inspektorem dla szkół średnich w Krainie, w miejsce dojeżdżającego z Gracu wściekłego germanizatora. W sobotę odbyło się posiedzenie komisji Izby posłów dla wniosków językowych Herbsta i Wurmbranda. W posiedzeniach tej komisji nastąpiła była długa przerwa, gdyż na najbliższe zaproszono rząd do dania wyjaśnień. Otóż zwlekano ze zwołaniem onego, i zwołano właśnie w tę dobę; a hr. Taaffe wystąpił na niem jawnie w obronie narodowości nie-niemieckich.

Najciekawszym atoli symptomem obecnej sytuacji jest zwrot, jaki nastąpił w sprawie wszechnicy czeskiej. Dotychczas uważano za pewne, że rząd, aby nie drażnić centralistów, założy w Pradze czeską wszechnicę osobną, t. j. że starodawna wszechnica pragska, starsza od wiedeńskiej, pozostanie cała w ręku niemieckim. Jeszcze dwa dni temu same pisma czeskie doniosły w tem znaczeniu o otwarciu dwóch fakultetów czeskich z przyszłym rokiem szkolnym. Aż oto napotykamy w *Politice* tłustym drukiem podany następujący telegram z Wiednia d. 2. b. m:

„Ogłoszenie aktu rządowego co do załatwienia sprawy wszechnicy nastąpi już niebawem, i to w formie odpowiadającej ważności przedmiotu. Dotychczasowa wszechnica Karolowo-Ferdynandowska zostanie zreorganizowaną w postaci dwóch, całkiem samoistnych wszechnic siostrzanych, ale tak że dla przyszłej niemieckiej i czeskiej Karolo-Ferdynandyny ciągłość historyczna z starożytną, obu narodom na podstawie równego tytułu prawnego wspólną akademią zachowana i oraz na zewnątrz tożsamością nazwiska i wspólnością starej sali promocyjnej uwydatniona zostanie. Czeska Karolo-Ferdynandyna ma być corychlej skompletowaną a fakultet medyczny już w jesieni r. 1882 otworzonym. Kolegia profesorskie fakultetów filozoficznego i prawniczego mają się natychmiast ukonstytuować, aby mógł ministerstwu oświaty przedłożyć propozycje co do uzupełnienia personalu profesorskiego. Tak więc sprawę wszechnicy należy uznać za załatwioną pod względem zasadniczym."

A zatem stara wszechnica pragska nie będzie Niemcom wydaną.

Odbiciem też owego zwrotu, a dla nas najważniejszym, oddawna wyglądanym z najżywszą tęsknotą, jest podniesienie sprawy szląskiej. Wiemy już z naszego prywatnego telegramu o wniosku, postawionym przez p. Tyszkowskiego w Kole polskiem, a w liście, który poniżej podajemy, korespondent nasz obszernie go podaje. Hr. Taaffe, który we wszystkich sprawach narodowościowych czeka zawsze na impuls od dotyczącego narodu — dzisiaj już ma go co do narodowości polskiej na Szlązku, a niebawem, już w myśl p. Tyszkowskiego, mieć go będzie i od klubu czeskiego co do narodowości czeskiej tamże. W telegramie *Pokroku* z Wiednia d. 2. bm. czytamy nawet:

„Kluby polski i czeski porozumiały się co do wspólnego postępowania na rzecz równouprawnienia narodowości czeskiej, polskiej i — niemieckiej na Szlązku."

Wniosek p. Tyszkowskiego jest przeto nie manifestacją tylko jednego posła albo frakcji, ale manifestacją Koła polskiego w myśli wspólnej z klubem czeskim. A gdy na sobotniem posiedzeniu komisji językowej p. Hohenwart bronił języka słowieńskiego w Krainie przeciw germanizatorstwu, to niema kwestji, że wniosek ostateczny, jaki wspólnie w tej sprawie wyjdzie od Koła polskiego i klubu czeskiego, zyska poparcie także stronnictwa hohenwartowskiego.

Nie wątpimy też, że wniosek p. Tyszkowskiego jest tylko zawiązkiem akcji przeciw germanizatorstwu i bandytyzmowi pruskiemu na Szlązku. Choćby nawet akcja posłów ograniczyła się na razie tylko na interpelacji i rezolucji, jak wniosek ten proponuje, to rzecz musi dojść do wydania ustaw, formalnie zabezpieczających prawa narodowości polskiej i czeskiej na Szlązku a niezostawiających nic na łaskę i niełaskę rządów obecnych i Bóg wie jakich przyszłych. W tym względzie polegamy z całą otuchą na patrjotyzmie i politycznym rozumie naszej delegacji, tudzież na głosach pism czeskich, zwłaszcza *Pokroku*, który już dzisiaj tą sprawą z powodu wniosku p. Tyszkowskiego się zajmuje.

Cały kraj z najgorętszą uwagą śledzić będzie każdego kroku w tej świętej sprawie, i naprzód woła: Szczęść Boże! Przeszło pół tysiąca lat Szlązk walczy, postradawszy dwory a w znacznej części i plebanie. Łzom i bojom pięćsetletnim należy się tryumf!

* * *

*Vaterland* dowiaduje się o pokątnym zjeździe posłów centralistycznych, także sejmowych, dla obmyślenia dalszej kampanii w sprawie podatku gruntowego. Miano uchwalić złożenie sumy 25.000 złr. na pomoc gminom w reklamacjach, a przedewszystkiem na fundusz dla „komitetu podróżnego", tj. dla p. Pirki i jakiego rzeczoznawcy, którzy mają znowu objeżdżać Galicję i studjować tutaj, ile właściwie podatku Galicja ponosić może. Chociaż bardzo wątpimy, aby posłowie centraliści złożyli taką sumę na ołtarzu jakiejbądź sprawy, i chyba żydów, jak zwykle w takich razach, do muru przyprą, wszelako powinniśmy się przygotować na należyte... ugoszczenie tych wichrzycieli i szalbierzy, systematycznie szkodzących Galicji.

Tymczasem w klubie postępowym przyszło d. 1. bm. do burdy, i niemal do bitki. Wybierano, jak zwykle co miesiąc, nowe prezydjum klubu — gdyż postępowi Niemcy bardziej od wszelkich arystokratów łakną tytułów, i nawzajem się zażerają. Otóż gdy wybrani zostali: Kopp na prezesa, Rechbauer na pierwszego, a Edelbacher na drugiego wiceprezesa klubu, wziął sobie p. Rechbauer prereferowanie Koppa za obrazę, i oświadczył, że nie przyjmuje wyboru. Skutkiem tego p. Neuwirth zaproponował, aby ponownie wybierano, którą to propozycję p. Schöffel nazwał bezczelną. W tę kłótnię wdał się p. Skene, i dał p. Schöfflowi przezwisko takie, że ten jako były oficer uczuł się spowodowanym, p. Skenego, także byłego oficera, na pojedynek wyzwać. Koledzy starali się załagodzić tę sprawę — ale nadaremnie. Jesteśmy jednak pewni, że do pojedynku nie przyjdzie. Austrja zbyt wielki cios by poniosła, gdyby jeden z tych lwów jakikolwiek szwank na ciele poniósł, a może i oba lwy poległy; zresztą od czegoż dano znać o tem policji gazetami?

Ważna sprawa szlązka tyle nam zajęła miejsca, że sprawozdanie z obu ostatnich posiedzeń przedl. Izby posłów (na piątkowem szło o mnóstwo petycyj z Galicji), tudzież z sobotniego posiedzenia komisji językowej do jutra odłożyć jesteśmy zmuszeni.

* *

Ks. kanonik Sztuli z Pragi bawi teraz we Wiedniu, w sprawie wyprawienia do Rzymu wielkiej deputacji katolików austrjackich z podziękowaniem Ojcu św. za encyklikę o apostołach słowiańskich Cyrylu i Metodym Ojciec św. ma deputację przyjąć d. 5. lipca. We Wiedniu w kołach polskich myśl tę przyjęto z uniesieniem; wobec Moskwy sprawa to wielkiej wagi. W Dalmacji część ludności katolickiej agituje, aby — tak jak jest u katolików w Bośnii, liturgia odbywała się w języku starosłowiańskim z pismem głagolickiem według rytuału rzymskiego.

## Korespondencje „Gaz. Nar."

**Warszawa** d. 30. marca.

Nakoniec odebraliśmy pewne wiadomości z Petersburga, pośpieszamy więc natychmiast niemi się podzielić z czytelnikami waszej *Gazety*, a pospieszamy dlatego, aby się nie przestarzały wobec coraz przybywających nowych. Przedewszystkiem zanotować nam należy to, że deputacja tak zwana polska (co o niej jako uzurpacyjnej myśleć, już wiecie) wystąpiła na pogrzebie cara Aleksandra II. w strojach polskich, więc w czarnych kontuszach i aksamitnych rogatywkach. Moskalom się to wielce podobało! Co się nas tyczy, już wypowiedzieliśmy o tej pseudodeputacji, na którą cały kraj jest oburzony, w listach przeszłych nasze zdanie, niechaj ono wyrokuje i o właściwości stroju polskiego przy pogrzebie „cara .....tiela". Następnie donieść wam muszę, że deputacja ta ma się przedstawić carowi, a jak w tej chwili, już się przedstawiła. Panowie samozwańczo deputowani ułożyli sobie mówkę, którą ma wyuczywszy się na pamięć wyrecytować po moskiewsku p. Wielopolski, jeśli car przemówi w tym języku, po francuzku zaś p. Ostrowski z Makoszyna, jeśli się do pseudodeputacji w mowie dyplomatów odezwie Aleksander III. W mowie tej prócz zapewnień wiernopoddańczych uczuć dla cara jako króla polskiego, prócz obietnic niesienia ofiar w krwi i mieniu dla podparcia tronu, nic powiedzianem więcej nie będzie. Ani cienia wyrazu niezadowolenia, ani wspomnienia o potrzebach kraju. Nacisk położony na królewskość cara jest komiczny co najmniej jeśli nie idjotyczny. Wolno było jeszcze Lubeckiemu o tem mówić, bo r. 1830 był tylko o lat 15 oddalony od kongresu wiedeńskiego, mógł Chłopicki, napompowany przez tegoż Lubeckiego, bredzić o walce króla konstytucyjnego z carem samowładnym, ale dziś kiedy uchwały kongresu wiedeńskiego tylu uchwałami międzynarodowemi zostały złamane, nie ma się co na nich opierać, tembardziej, że ich ani carowie ani Europa nie uznaje. Carowie faktem, bo już drugi ani myśli koronować się w Warszawie; Europa faktem, że oparta na tych uchwałach nie wzbroniła Mikołajowi obalenia konstytucji po 1831 r, a Aleksandrowi II. nie wzbraniała wieszać setkami a wywozić setkami tysięcy. To rzeczy przebrzmiałe! Raczej pp. pseudodeputaci, otwarcie powiedźcie, że chodzi wam o zaskarbienie sobie łask carskich i na to konto kłamiąc przed sobą i narodem, stroicie się w płaszcz dyplomatów. Należy wam to powiedzieć wszystko, co powiedziała *Gazeta Polska* Wielopolskiemu na jego list do Katkowa, że w to się mieszać nie chce, bo to wszystko osobisty, prywatny interes Wielopolskiego.

Jeszcze słówko o wieńcu od „dam polskich" w celu dopełnienia ich nazwisk. Oprócz Rozwadowskiej, dwóch Potockich Maurycowej i Rochowej, oraz ordynatowej Zamojskiej figurują tu Zamojska Stanisławowa, Gertruda Łaska, druga Łaska, Tomaszowa Karnicka, Zawiszyna i Ostrowska Aleksandrowa. Wieniec nosi napis: „Polskie damy, Warszawa." Wymówiła się jako nienależąca do tak zwanych „dam polskich", hr. K. od składki. Jest Francuzką a przecież lepszą patrjotką i taktowniejszą się okazała od rodowitych Polek.

Wróćmy teraz do Petersburga. Wieści, jakie odebraliśmy, stanowczo przeczą doniesieniom dzienników moskiewskich, sławiących powodzenia policji petersburgskiej w łowieniu rewolucjonistów. Aresztują w istocie wielu, ale puszczają zaraz po sprawdzeniu, że są zwyczajnymi spokojnymi obywatelami. Prócz kilku, jak Żelabow, Perowska, Fedienko, Ryssakow wiadomy, nikogo dotąd z prowodyrów nie pochwycili. To co piszą dzienniki moskiewskie o powszechnym żalu, nie ma najmniejszej podstawy. Żalu tego zupełnie nie widać. Życie idzie najzwyczajniejszemi torami. Owszem przytrafiają się po ulicach ekscesy zdzierania żałoby z kobiet, jak się zdarzyło jednej z frejlin dworskich.

Co do tego, jaki przybierze kierunek polityka wewnętrzna, to sfery dworskie są do wysokiego stopnia niezdecydowane, panuje wśród nich chaos i bezład niewysłowiony opinii, przecież przeważającą jest opinia za polityką liberalną w celu usunięcia tym sposobem rewolucji gruntu z pod nóg. Czy się car do tej opinii przychyli, jest wątpliwe. Charakter jego jest uparty do wysokiego stopnia, co pozwala wnioskować, że jeżeli już powziął jakie postanowienie, tego za nic nie zmieni.

Wpływ zresztą ma nad nim ogromny żona, z którą żyje bardzo uczciwie. To już tylko dziś prawie pewne, że Lorys Melikow zostanie usunięty, na jego zaś miejsce ma być zamianowany hr. Szuwałow. Kanclerzem zostanie mianowany hr. Adlerberg, w miejsce którego ministrem dworu zamianują obecnego wielkiego marszałka dworu. Zarządzającym sprawami zewnętrznemi ma zostać Giers.

Albedyński prawdopodobnie dalej pozostanie w Warszawie. Spotkał go zaszczyt. Został zaproszony jeden, jedyny z przybyłych na mieszkanie do Zimowego pałacu.

Tyle z polityki. Co do innych wiadomości z Petersburga, jest do zanotowania jeszcze ta, że pani Dołgorukow, żona nieboszczyka cara, podczas panachidy była obecną w loży, znajdującej się w cerkwi dworskiej. Opowiadają sobie także fakcik o najmłodszym z carewiczów, którego car kazał z powodu zimna w cerkwi odwieść Szeremetiewowi do domu (w cerkwi jeszcze nie zdążono dostatecznie napalić) — jak mały wsiadłszy do powozu, i zobaczywszy gramolącego się na kozioł kozaka, zawołał: „A ty gdzie leziesz? Mnie nie nużno eskorty, paszoł procz." A kiedy kozak odszedł, krzyknął na woźnicę: „pojeżdżaj!..." Szeremetiew nie śmiał się oprzeć stanowczości dziecka.

Na koniec podzielić się z wami muszę jeszcze następującą nowiną. Wspominałem wam w zeszłych listach o deputacji z warszawskiego uniwersytetu. Nie chciałem o tem pisać obszerniej, ponieważ cała ta sprawa była mętną. Dziś przedstawia się jasno. Rektor chciał deputacji tylko złożonej ze samych Moskali studentów, żeby tym sposobem zaakcentować moskiewskość uniwersytetu. Kilku jednakże studentów Polaków pragnęło luzem, dla ciekawości pojechać do Petersburga, poszli więc do rektora prosić o urlopy.

Rektor powiedział, że da pod tym warunkiem, jeśli się przyłączą do deputacji. Wtedy cofnęli się. Niejaki jednak Papieski począł agitować pomiędzy kolegami, aby się zebrali i deputację wysłali, przedstawiając całą sprawę jako nakazaną od rektora. Dało się kikudziesięciu oszukać, i postanowili w celu wyboru deputacji zejść się w auli uniwersyteckiej. Poszedł Papieski prosić rektora o pozwolenie zebrania. Rektor powiedział, że choć „schodki" wzbronione, jednak w tak szlachetnym celu pozwala się zgromadzić studentom. Zeszli się, i nie wybrali Papieskiego, który miał ochotę koniecznie jechać, ale Zaleskiego, pospołu z nim agitującego, i Bieżyńskiego.

Po dokonanym wyborze studenci, ci, którzy do zebrania wyborczego należeli, poznali, że uzurpowali sobie władzę ogółu, będąc zaledwie małą cząstką, poczęli się więc uważać za oszukanych. Stał się harmider. Wczoraj odbyło się zebranie studentów prawa w celu naradzenia się, czy żądać wydalenia Bieżyńskiego, jako oszukującego kolegów, czy nie? 20 było za wydaleniem, 100 nie, mając na względzie to, że chcąc wypędzenia, postawiliby się na stanowisku jawnego oporu względem władzy, coby było niepolitycznem dzisiaj. Jutro ma się odbyć zebranie medyków, aby się naradzić co do Zaleskiego. Tymczasem studenci petersburgskiego uniwersytetu pomiarkowawszy, że deputacja była samozwańczą, wybili Zaleskiego po twarzy w auli Botkina. Oto jak się sprawa ma z deputacją uniwersytecką. Uderza nas na małą skalę ten sam fakt uzurpacji, jaki na wielką spotykamy w postępowaniu Wielopolskiego i jego kamratów. Łajdaki chodzą zawsze jednemi drogami. Wobec wybicia Zaleskiego przez Moskali po twarzy, niepodobna było o tem nie pisać. Należało wskazać winnych, aby hańba nie spadała na cały uniwersytet.

**Petersburg** 31. marca.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

(*F—g*) Dzisiejszy *Goniec urzędowy* przyniósł nam prawdziwą niespodziankę: ukaz o „radzie policyjnej". Prawie dosłownie zatelegrafowałem wam treść jego natychmiast po pojawieniu się tego dokumentu.

A więc nowa era!? W tutejszych kołach liberalnych nie przywiązują do tego wielkiej wagi. Nazywają radę policyjną „parlamentem tureckim." Głównym motywem tego kroku jest niedołężność i korupcja policji. Rada policyjna w rzeczywistości ma być honorową detektywką.

Ukaz spadł jak grom z jasnego nieba. Wczoraj o godzinie 1. w nocy nic o tem jeszcze nie wiedziano, a dziś mają się już odbywać wybory.

Mówią tu jeszcze ciągle o dymisji Makowa ministra poczt i telegrafów, do której przyczynił się głównie Lorys Melikow. Makow jest reprezentantem system zacofanego, korupcyjnego, wściekły wróg Polaków, prześladujący ich na każdym kroku. Z Warszawy kazał powypędzać polskich urzędników, a w ostatnich czasach wydał ukaz, aby depesz z Królestwa do reszty caratu, stylizowanych w języku polskim, nie przyjmowano w urzędach telegraficznych. Ukazem tym chciał się Makow przypodobać zmarłemu carowi.

„Gradonaczalnik" tutejszy jen. Baranow otrzymał znowu kilkanaście listów z groźbami od rewolucjonistów. Może też on wpłynął na ustanowienie rady policyjnej, aby wobec publiczności nie być wyłącznie odpowiedzialnym za działalność policji.

Wczoraj dowiedziałem się, że zwolennicy w. ks. Konstantego chcieli wysadzić jen. Baranowa z posady. Sprytny jenerał dowiedział się o tem, i natychmiast pod właściwym adresem wystosował groźbę, iż jeśli intrygi nie ustaną, on wykryje tajemnice ministerstwa marynarki, odnoszące się do pustych kas i milionów przeprowadzonych do kieszeni w. ks. Konst…ego.

Na dworze obawiają się ciągle no…ego zamachu; pałac Zimowy i nowa rezydencja…ska pałac Aniczkowa, formalnie obsadzone …wojskiem. Wczoraj, na spowodowany widocznie jakiemś doniesieniem alarm, wysłano do obu pałaców jeszcze po jednej kompanii z pułku Preobrażeńskiej gwardji. I policja coraz to większą

---

# List otwarty

*do Margrabiego Z. Wielopolskiego, Administratora księstwa Łowickiego, W. koniuszego Dworu Aleksandra III., kawalera moskiewskich orderów.*

Polacy ze wszystkich trzech części podzielonej ojczyzny swojej, jednomyślnie, na różnych drogach, we wszystkich, bez wyjątku, ważniejszych czasopismach polskich, odparli z oburzeniem nikczemne potwarze niektórych dzienników, obwiniające ich o udział, chociażby pośredni tylko, w zamordowaniu Aleksandra II. Jednocześnie też z równem oburzeniem odparli czynione im zarzuty spólnictwa z moskiewskimi socjalistami i nihilistami. W liczbie wielu potwarców naszych najzawziętszym okazał się redaktor *Moskiewskich Wiedomości*, który miotając na Polaków wszelakie oszczerstwa, prawdopodobnie sam nie wierzył w to co pisał. Wszystkie te niegodziwe napady na naród nasz zostały odrzucone ze wzgardą ostatecznie. Fakta niezbite służą za dowód naszej niewinności. Rzecz skończona. Nie byłoby o czem mówić w tej sprawie, gdyby nie list pana Margrabiego do redaktora *Mosk. Wied.* z d. 12. (24.) marca, datowany w Petersburgu, ogłoszony w dzienniku *Porjadok*.

Każdy wprawdzie ma prawo stawać w obronie rodaków, czy też tych których za rodaków swoich uważa. W tym względzie przeto głos pana rzeczywiście wyrażał uczucie całego narodu, jako jeden z dźwięków przyłączony do chóru powszechnego oburzenia. Ale pan Margrabia nie poprzestałeś na tem. Broniąc Polaków od czynionych im zarzutów przez nieprzyjaźnych dziennikarzy, sam obrzuciłeś naród nasz innemi obelgami, które tem są boleśniejsze, iż pochodzą od człowieka mianującego się Polakiem. Nareszcie pan przypisujesz narodowi dążności o jakich żaden uczciwy człowiek nie myśli.

Do redaktora *Mosk. Wied.* piszesz pan te słowa: „Mam wprawdzie prawo pociągnąć pana przed kratki sądowe za potwarz i usiłowanie wzbudzenia nienawiści między jedną częścią ludności a drugą, między narodem moskiewskim a drugim narodem również podległym berłu moskiewskiemu. Ale otwarty jest jeszcze grób w którym spoczywają zwłoki nikczemnie zamordowanego wielkiego monarchy. Dla tego też wolę nie uciekać się do sądowej z panem rozprawy, lecz raczej przekładam odwołać się do opinii publicznej, do zdrowo myślących ludzi moskiewskiego narodu."

Po tem wyjaśnieniu, pan występując jako rzecznik narodu polskiego, przedstawiasz tenże naród w najczarniejszem świetle, ciskasz nań obelgi od których wzdryga się serce każdego prawego Polaka. Chodziło panu tylko o to ażeby dowieść, co zresztą długiego dowodzenia nie potrzebuje, że Polacy niesłusznie są oskarżani o rewolucyjne zamachy w carstwie; a czynności ich na innem polu równasz ze zbrodniami, i objawiasz że są zdolni do innego rodzaju zbrodni.

Panie Margrabio! Niema kratek sądowych przed którebym mógł pana pociągnąć. Ale ja pana powołuję przed sąd opinii publicznej, przed sąd zdrowo myślących ludzi polskiego narodu, przed sąd dziejowy potomności. Oskarzam pana przed najwyższym trybunałem narodowego, zbiorowego sumienia, o wzbudzanie nienawiści między braćmi, między rodakami jednego i tegoż narodu. Oskarzam pana o rozniecanie namiętności w narodzie znużonym walkami a pragnącym spokojnej, wytrwałej pracy. Oskarzam pana o rozdwojenie moralnych sił, których jedność jest najważniejszą rękojmią normalnego rozwoju na drodze postępu.

Rany narodu, którym uwielbiany przez pana „wielki monarcha" nie tylko zagoić się ale zabliźnić się nie dozwolił, pan rozjątrzasz na nowo. Powstanie 1863 r. ruch rozpaczliwy którego ojciec pana stał się najbliższym sprawcą, nazywasz dziełem „partji rewolucyjnej, nie będącej wyłącznie polskiego pochodzenia, trzymającej się za ręce z czerwonymi pomiędzy Moskalami, działającej z nimi wspólnie." A jednak sam pan przyznajesz, że ruch ten „dorósł w społeczeństwie polskiem do olbrzymich rozmiarów"; zatem oczywiście był jednomyślnym objawem uczuć i potrzeb całego narodu, a razem najwymowniejszym dowodem niesłychanego w dziejach despotyzmu pod rządami „wielkiego monarchy", gdy naród bez broni wolał już ginąć, niżeli żyć w niedoli i w stanie upokorzenia, któregoby nawet szlachetniejsze bydlę wytrzymać nie mogło.

A pan tej nędzy, tego upokorzenia nie czułeś i nie czujesz? I twierdzisz że powstanie 63 roku nie było skutkiem poczucia godności narodowej poniewieranej od lat stu przeszło, od Piotra I. spiskującego z Augustem II., od Anny Iwanówny, nakazującej jenerałowi swemu Lascy ogłosić królem polskim Augusta III., od Katarzyny II., oskarżającej Polaków o jakobinizm, tak jak pan nas wraz z Katkowem i Bismarkiem obwiniasz o „czerwony rewolucjonizm"? Mniemasz pan, że powstanie 63 roku nie było nareszcie ostatnią kroplą w czarze przepełnionej cierpieniami, a dolaną rękami ojca twego, panie margrabio, skazującego jednym zamachem pióra do dwudziestu tysięcy młodzieży polskiej na pewną śmierć, a najpewniejsze męczarnie w sołdackich szeregach znienawidzonego wroga? Mniemasz pan, iż naród polski tak znikczemniał, że mógł znieść obojętnie przyłączone do okrucieństwa dzikie szyderstwo margrabiego Aleksandra Wielopolskiego: „Młodzież polska znużona anarchją występnych agitatorów, z wielką radością szła do służby rosyjskiej, jako do szkoły porządku"? Do tego pol…ka danego narodowi przez ojca twego, panie Margrabio, dodajesz teraz drugi od siebie, twierdząc, że nie tyranja była przyczyną powstania, nie miłość ojczyzny ożywiała „inicjatorów ówczesnych zamieszek", lecz patrjotyzmu młodzież polska nauczyła się dopiero „z edukacji w moskiewskich zakładach naukowych".

Więc zaczynasz już pan urzeczywistniać „Spadek polityczny" po ojcu. Nie wiem czy ojciec pana jest rzeczywiście testatorem tego „Spadku", ale w każdym razie (ponieważ pan przeciwko temu nie protestowałeś) testament ten jest hańbą autora, hańbą wykonawcy, niestety!... hańbą nawet dla narodu, z którego łona wyszedł.

Chcesz pan tedy wstępować w ślady ojca i w owym otwartym liście aż nadto wyraźnie objawiłeś swoje zasady i wyznanie wiary! Zapytujesz redaktora *Mosk. Wiedomostiej*: „Dokądże pan dążysz? dokąd drugich prowadzisz? Panie Margrabio! Zadaję panu te same pytania: Dokąd pan dążysz? dokąd drugich prowadzisz? Słowa jakiemi się odzywasz do owego redaktora, zwracam do pana: Powiedz pan otwarcie: czy wieczna, nieprzejednana walka... jest ostatnim wyrazem pańskiej nauki?

Trzeba przyznać: tak zwany „system Wielopolskiego" ma zwolenników w ludziach skłonnych do narodowego odstępstwa, albo nawet w ludziach z dobrą wiarą, lecz słabej głowy, albo nareszcie pomiędzy tymi, którzy nie znają ani moskiewskich, ani powszechnych, ani ojczystych dziejów, a nie wiedzą, że niejeden naród przez lat kilkaset dźwigający jarzmo z godnością, odzyskał nakoniec niepodległość. Ale cała społeczność nasza wiedziona zachowawczym instynktem, zapatruje się na ten system jak na zdradę i w zwolennikach tej polityki widzi zdrajców, chcących zaprzedać wrogom ojczyznę, wyrzec się wszystkiego co jest dla narodu najdroższem, świętem. To jest fakt z pewnością panu wiadomy. A jednak pan, pragnąc rozkrzewiać tę samobójczą politykę, zasiewasz ziarna domowej niezgody, ziarna nienawiści między braćmi, zarodki wewnętrznej walki, która tem samem coraz więcej rozjątrza stosunki między uciemiężonymi a ciemiężcami.

Spodziewasz się pan może nowego powstania? łakniesz nowego rozlewu krwi, wzdychasz do nowych konfiskat, do nowego wzbogacenia się czynowników? — powtarzam znowu słowa pana do Katkowa:

Pytam: czy za wzorem ojca chcesz pan wzniecić nowe wybuchy?

Powiadasz pan w swym liście: „Jestem wrogiem rewolucji". Nie! Pan nie jesteś wrogiem rewolucji. Każdy dobrze myślący Polak jest wrogiem przewrotu praw przyrodzonych. Ale powstanie to nie rewolucja. Jednym z najniebezpieczniejszych rewolucjonistów jesteś Ty, panie margrabio! Wszak usiłowanie odebrania wydartych praw nie jest wywrotem. Polska rewolucji nie zna. W dziejach naszych niema ani jednego przykładu rewolucji. Polska tronów nie wywracała, królów nie mordowała, praw boskich i ludzkich nie deptała, kościołów nie burzyła, klęczącego ludu i dzieci na rzeź nie wydawała. Monarchowie polscy własną ręką kapłanów nie zabijali, na hostję nie pluli, krzywoprzysięztwem się nie plamili, zapewnionych narodowi ustaw nie rozdzierali. Urzędnicy polscy narodowego skarbu nie okradali. Sędziowie polscy tortur nie wymyślali. Żołnierze polscy niemowląt na lancach nie nosili. Księża polscy nożów na rzeź nie święcili. Rząd polski cudzej własności nie grabił. Lud polski miast i dworów szlacheckich nie palił. Mieszczanie polscy kamieniami na wygnańców i studentów nie rzucali. Chłop polski króla nie czcił jak Boga. Typem polskiego magnata był Jan Zamojski. Ideałem patrjoty Rejtan.

Cóż pan nazywasz porządkiem a co rewolucją, wywrotem? Kto u nas wywrócił, zburzył, zniszczył wszystko? Kto zamienił tron

rozwija czynność i nieustanne rewizje w suterenach całego Petersburga, aresztowania podejrzanych indywiduów, stały się czemś tak zwykłem jak chleb codzienny — przypraszam — jak „woda“ na zimną dżdżystą porę; — osoby nie mogące się wykazać stałem zajęciem bywają natychmiast wydalane z miasta. Rewizja paszportów na dworcach i w hotelach przeprowadza zwykłych pospolitych przybyszów do rozpaczy. Policja wpada w dzień i w nocy do domów prywatnych niespodzianie, żądając legitymacji od osób tam zamieszkałych.

W Carskiem Siole odbywają się także ciągłe rewizje, ciągłe badania piwnic zamku i pałacu, do których Aleksander III. za dni już kilka przenieść ma swoją rezydencję.

Dziś dopiere wiadomo, dlaczego car przed pogrzebem ojca nie wyjeżdżał do soboru Piotropawłowskiego na msze żałobne Stało się to w skutek nalegań i ostrzeżeń hr. Lorys Melikowa, który miał widocznie podstawę do tych ostrzeżeń. Zdarzył się bowiem wypadek następujący:

W sobotę wieczorem w wigilię pogrzebu kozak stojący na straży przed pałacem Zimowym spostrzegł na moście ułożonym na Newie— którędy prowadzi droga z pałacu Zimowego do Piotropawłowskiego — jakiś biały zwolna poruszający się przedmiot. Już się dobrze zmierzchało, kozak nie mógł dokładnie rozeznać, czy to jaka istota żyjąca — czy może duch, ale wziął na uwagę i krzyknął „pastoj“! Nic nie odpowiada. Kozak wiedział, że gdyby nie zameldował o pojawieniu się czegokolwiekbądź podejrzanego w okolicy pałacu, przypłaciłby głową, rusza więc na most i zaczyna lancą szukać i kłuć na moście i pod mostem. Nagle podczas tej roboty słyszy wydobywający się z pod mostu głuchy jęk, kozak nachyla się i widzi mężczyznę w futrze, okrytem białym płaszczem, z białą kapuzą na głowie, — człowiek ten został raniony śmiertelnie lancą kozaka, przed którą nie chciał się usunąć z obawy aby się nie zdradzić. Kozak zaalarmował straż, która za przybyciem wyciąga nieznajomego, przy którym znajdują dwie bomby, takiej samej konstrukcji, jak użyte w dniu 13. marca. Oczywiście zamierzony był zamach na Aleksandra III. a dokonanym miał być w chwili, kiedy car nazajutrz, w niedzielę, jechać miał na pogrzeb przez most na Newie.

Dowiedziałem się właśnie, iż w skutek zeznań Rysakowa aresztowano wczoraj jego współwinnego, studenta Tilkowa.

Obrońca Rysakowa Unkowski podał do prokuratora Plewego i senatora Fuksa prośbę o ekspertyzę lekarsko-psychiatryczną swego klienta, dla stwierdzenia, że tenże działał pod wpływem rozdrażnienia, wywołanego chorobą weneryczną. Żądaniu temu uczyniono zadość. Wczoraj przeprowadzono Rysakowa z więzienia do „III. oddzielenia“ i tamże odbyły się oględziny sądowo-lekarskie.

Obrońca Hessy Helfmann na podstawie aktów i śledztwa powziął przekonanie, że uniewinnienie jego klientki nie jest rzeczą niepodobną i oświadczył jej to, żądając od niej nieograniczonego pełnomocnictwa co do sposobu obrony. Helfmann oświadczyła jednak, że wcale bronić się nie chce. Jak mówią, czyniła to z poświęcenia, albowiem adwokat jej chciał ją uniewinnić kosztem potępienia innych współoskarzonych, tudzież wyjawienia najrozmaitszych, dotychczas tajemnicą powleczonych szczegółów. Helfmann odrzekła, że szczegółów tych na swoją obronę nie przytoczy i na proponowany przez adwokata system obrony żadną miarą się nie zgadza.

---

**Wiedeń** d. 2. kwietnia.

(§.) Nareszcie sprawa a właściwie krzywda szlązka stanęła na porządku dziennym Koła polskiego, a to dzięki patrjotycznym usiłowaniom p. Tyszkowskiego, który na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego następujący przedłożył motywowany wniosek:

„Z nastaniem „nowej ery“ t. j. rządu opartego na autonomistycznej większości parlamentarnej, błysło dla wszystkich narodów składających Austrję słońce narodowego równouprawnienia. Rząd z swojej strony, przyznać należy, okazał dużo dobrych chęci i w praktyce zaczął też równouprawnienie częściowo urzeczywistniać, jak to wyraźnie §. 19 państwowych ustaw zasadniczych nakazuje. Tylko w jednym kraju koronnym istnieje dawne *status quo*, uciskanie Słowian przez Niemców, spuścizna rządów niemiecko-centralistycznych. Krajem tym jest Szląsk, kość z kości a krew z krwi naszej. Tam walczy od wieków lud szczero polski z całą nawałą germanizmu.

Walka to okropna, serce rozdzierająca, bo lud ten, pomimo że rodzonych braci liczy na dziesiątki milionów, pozostawiony sam sobie a więc bez sprzymierzeńców toczyć musi boje śmiertelne. Któż zaprzeczy, że nam w pierwszym rzędzie nasz honor narodowy święcie nakazuje ująć się srogiej krzywdy naszych szląskich braci, w chwili, w której oni ani jednego zastępcy narodowego nie posiadają w parlamencie, w chwili, w której dla pomyślnej konstellacji politycznej politycznie możemy na ich korzyść interweniować! Opinia publiczna całego naszego narodu domaga się już od dwóch lat jednogłośnie i konsekwentnie od nas, żebyśmy z odsieczą dla Szlązka nie zwlekali. W poczuciu obowiązku narodowego zajmowało się też Koło polskie już kilkakrotnie sprawą szląską, jednak dotychczas bez żadnego skutku. Dłużej czekać i zwlekać nie wolno nam, niepozwala nam na to ani honor narodowy, ani obowiązek poselski.

Tem też uzasadniam nagłość mojego wniosku w przekonaniu, że za mną stoi opinia całego naszego narodu, równie nagle domagająca się przeprowadzenia równouprawnienia narodowego na Szląsku i przeświadczona o tem, że Koło polskie, zajmujące obecnie tak wybitne stanowisko w Austrji, potrzebuje tylko chcieć, ażeby słusznym żądaniom polskiej i czeskiej narodowości na Szlązku musiało się stać zadość. Ponieważ jednak na Szlązku chodzi o polską i czeską narodowość, przeto mniemam, że Koło polskie powinno koniecznie porozumieć się w tej sprawie z klubem czeskim i wspólnie z tymże poczynić w Izbie odpowiednie kroki w celu wyzwolenia braci szląskich z ciężkiego jarzma germanizmu. Przechodząc do szczegółów podnieść należy, że równouprawnienie języka polskiego i czeskiego z niemieckim na Szląsku w dwóch kierunkach musi być najprzód przeprowadzonem, a mianowicie w sądach i w szkołach. W tym celu wnoszę:

„Koło raczy bezzwłocznie wystosować do ministra sprawiedliwości interpelację tej treści:

„Czy p. minister sprawiedliwości uważa za zgodne z duchem §. 19. państwowych ustaw zasadniczych dalszą prawomocność rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z r. 1852, orzekającego, że na Szląsku, gdzie Słowianie tworzą większość ludności, wyłącznym językiem sądowym ma być język niemiecki?

„Czy p. minister sprawiedliwości gotów jest w myśl postanowienia §. 19. państwowych ustaw zasadniczych przeprowadzić na Szląsku narodowe równouprawnienie i niezgodne z duchem tego postanowienia, rozporządzenie ministerjalne, w pierwszym ustępie wymienione, zupełnie usunąć, a natomiast wydać dla Szląska nowe rozporządzenie językowe, uwzględniające prawa polskiej i czeskiej ludności?“

Dalej wnoszę co do szkół:

„Koło wniesie przy rozdziale budżetowym „ministerstwo oświaty“ rezolucję, żądającą zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w seminarjum nauczycielskiem i w szkołach średnich w Cieszynie, zaś języka czeskiego jako wykładowego w seminarjum nauczycielskiem i w szkołach średnich w Opawie.“

Jutro toczyć się będzie rozprawa w Kole polskiem nad powyższym wnioskiem p. Tyszkowskiego.

---

## Budowa kolei Transwersalnej.

Dwadzieścia siedm milionów złr. kosztować będzie kolej Transwersalna — dwadzieścia siedm milionów złr. powinneby więc zasilić nasz przemysł galicyjski a tem samem oddziałać nader korzystnie na stosunki ekonomiczne kraju.

Sprawa taka godną jest zaiste zastanowienia, tem więcej, gdy od sposobu i okoliczności, pod któremi budowa będzie uskutecznioną, zawisłe są osiągnąć się dające korzyści dla przemysłu krajowego, które jednak stać się mogą całkiem illuzorycznemi, jeżeli interesów naszych należycie strzedz nie będziemy.

Przedewszystkiem zauważyć należy, iż miliony owe przemysłowi Galicji w żadnym razie w całości nie zostaną oddane. Z kwoty tej bowiem przypada około dziewięć milionów na zakupno szyn, mechanicznego urządzenia stacyj wodnych i warsztatów, konstrukcyj mostowych, lokomotyw i taboru wozów oraz innych wyrobów żelaznych i fabrycznych, które to dziewięć milionów przeto, dostaną huty i fabryki po zagalicyjskie.

Okoliczność powyższa niestety ilustruje wymownie brak przemysłu fabrycznego w Galicji, gdzie od igły, gwoździa, pióra do pisania i garnuszka począwszy, wszystkie wyroby metalowe sprowadzamy z poza granic kraju a co gorsza, iż nawet nie widać jakiejkolwiek dążności do poprawy stosunków w tym względzie, lecz przeciwnie co raz więcej oswajamy się z obcemi wyrobami do tego stopnia, że już nie tylko o sobie ale i o nieboszczykach pamiętamy, zaopatrując ich w metalowe trumny...

Jeżeli więc z ogólnej kwoty kosztów budowy strącimy dziewięć milionów, pozostanie ośmnaście milionów, które w najlepszym razie przemysłowi kraju przypaść mogą, a że doświadczenie nas poucza, iż dotychczas przy budowach kolejowych krajowi przedsiębiorcy zaledwie gdzieniegdzie tylko liche przedsiębiorstwa otrzymali, podczas gdy Anglicy, Włosi i inni z pełnemi kieszeniami powracali do swej ojczyzny, należałoby przynajmniej tą razą lepiej pamiętać o przemysłowcach naszych.

Przypuszczać by należało, iż w chwili obecnej znajdujemy się w sytuacji korzystniejszej aniżeli w dawniejszych okresach budowlanych. Tak jednakże nie jest, gdyż w sprawach tych, jak w każdym interesie, odgrywają wielką rolę stosunki osobiste, z których z pewnością pozagalicyjscy przedsiębiorcy w pierwszym rzędzie skorzystać nie zaniedbają, a jak wieści nas już nawet dochodzą, pilnują oni dobrze swego interesu i objeżdżają trasę.

Że na złe się rzeczywiście zanosi, powziąć można wyobrażenie także z następującej, na pozór nic nie znaczącej wiadomości, którą i nasze dzienniki, w najlepszej myśli powtórzyły, mianowicie, że Länderbank zamierza po uzyskaniu koncesji oddać budowę kolei jeneralnemu przedsiębiorstwu.

Pogłoska ta może być nieprawdziwą — na każdy sposób jednak puszczona została w obieg jedynie dla tego, aby już z góry oswoić opinię publiczną z myślą, że nasi przedsiębiorcy antrepryzy tej dostać nie mogą, albowiem tak znaczny interes wymaga kapitałów, na jakie krajowe spółki zdobyć się nie zdołają.

Przy budowie pierwszych kolei galicyjskich, o których poniżej mówić będziemy, wynajdowano najrozmaitsze przyczyny, aby tylko upozorować preferowanie niekrajowców. Obecnie chcą nam zamydlić oczy brakiem kapitałów, a Länderbank przekonać, że nie będzie miał trudności w organizowaniu armii urzędników i t. d. jeżeli się wyręczy, jako instytut finansowy, jeneralnem przedsiębiorstwem.

Kwestję tę wyświecimy jeszcze później a teraz rozpatrzmy się w dotychczasowej historji budowy dróg żelaznych w Galicji.

Kolej Karola Ludwika zaczął budować rząd, a linię do Lwowa wykończył przedsiębiorca Klein. Były to czasy, kiedy Polakom utrudniony był przystęp do służby rządowej, a zresztą, nie mieliśmy — powiadano, specjalistów w budowaniu kolei.

Towarzystwo kolei Czerniowieckiej, zawiązane pod egidą przysłużenia się krajowi drogami żelaznemi, byłoby chętnie Polaków uwzględniło, lecz z powodu braku kapitałów powołano Anglików, którym jako największym specjalistom w zawodzie budowy kolei oddać tem samem musiano pierwszeństwo przed Polakami, którzy wtedy już się trochę byli poduczyli (!) tego fachu, ale przecież Anglikom nie sprostali jeszcze... Anglicy wszakże, u których nasi początkowo podrzędne stanowisko zajmowali, umieli jako praktyczni ludzie, odróżnić ziarno od plewy — a nie powodując się względami narodowościowemi (jak np. minister Banhans, który w r. 1874 prawie całkowicie usunął Polaków od budowy kolei Leluchowskiej, posunąwszy swój szlachetny zapał tak daleko, iż podania petentów o nazwiskach na *ski i wicz* zakończonych bezwzględnie odrzucał) cenili naszych umiejętnie wykształconych techników. Przy rozdawaniu robót atoli uwzględniali swoich przedsiębiorców, których Brassey niał pod ręką bardzo wielu, budując koleje we wszystkich częściach świata.

Przed wykończeniem kolei Czerniowieckiej przystąpiono do budowy kolei Lwów-Brody, która już przez polskie przedsiębiorstwo została wykonana, i dała dowód, iż posiadamy w kraju i kapitały i fachowych ludzi. Jak potężne jednak były i wtedy jeszcze wpływy obcych, powziąć można wyobrażenie z okoliczności, iż przedsiębiorstwu narzucono bodaj pełnomocnika Niemca.

Po zbudowaniu tej kolei nastąpił okres tak zwanego ekonomicznego rozkwitu. Spekulowaliśmy tedy na giełdzie, a zamiast papierów krajowych kolei, kupowaliśmy (bo co cudze, to lepsze) Ostbahny!... Że więc znowu nie było pieniędzy do budowy kolei w kraju, łatwo zrozumieć, i zadziwić to nikogo nie może (!), iż Schwarz et Weiss objęli kolej Dniestrzańską. Nie spostrzeżono się też, iż kolej Albrechta ignorując spółki krajowe, oddała budowę „Bance di Milano“. W rozprawie ofertowej o wykonanie stałych mostów na kolei Albrechta w sumie 3 mil. złr. posunięto się nawet tak daleko, iż nie przyjęto niższej oferty spółki krajowej, lecz oddano nadmienioną budowę obcej firmie na warunkach dla niej korzystniejszych.

Przy budowie kolei Leluchowskiej uważał sobie minister Banhans za obowiązek nie dopuszczać Polaków ani do posad technicznych, ani do przedsiębiorstw. Tylko trzy firmy krajowe miały sobie oddane roboty, a i to stało się tak, że pomimo dobrego imienia, firmy te nie byłyby się utrzymały, gdyby nie wpływy najwyżej postawionych osobistości.

Dzisiaj, gdy już nami tak całkiem i wręcz pomiatać jakoś „nie wypada“, rozpoczyna się dyplomatyczna kampania, której wyraźną forpocztą jest pogłoska powyżej nadmieniona.

Co do pomysłu, iż cała Transwersalna kolej mogłaby być oddana jednemu przedsiębiorstwu, zauważyć należy, iż dowodzi on chyba tylko wielkiego apetytu tych, którzyby zagarnąć chcieli wszystko tylko dla siebie. Pomysł oddania całej budowy Transwersalnej kolei jednemu przedsiębiorcy, jest po prostu prawie niemożliwy do przeprowadzenia, kolej ta bowiem składa się z trzech linij, z których pierwsza, tj. Biała-Sącz oddalona jest od drugiej części, t. j. Grybów-Zagórz przestrzenią 3 ½-milową — zaś druga ta część od trzeciej, t. j. Stanisławów-Husiatyn przestrzenią przeszło 30-milową!

O jednem przedsiębiorstwie generalnem nie może być przeto mowy — z natury rzeczy muszą być przynajmniej trzy przedsiębiorstwa — a tym sposobem, jeżeliby Länderbank koniecznie się upierał wchodzić w stosunki z generalnymi przedsiębiorcami, nie byłoby dla nas najmniejszych trudności — jakkolwiek nie wątpimy, iż znajdą się u nas przedsiębiorstwa jeneralne nawet na całą linię.

Zważywszy jednak, iż Länderbank posiada nadmiar kapitałów i że mu na większej lub mniejszej ilości obrotowego kapitału nic nie zależy, a chodzić mu może tylko o przeprowadzenie budowy po jak najtańszych cenach — przyjść musimy do przekonania, że w interesie samegoż Läderbanku jest oddać budowę umiejętnym przedsiębiorcom, mianowicie losami po cenach jednostkowych, przedsiębiorcom, którzy mogą ofiarować korzystniejsze warunki, aniżeli przedsiębiorca jeden jeneralny.

Wreszcie rozpatrzyć należy podnoszone z różnych stron przypuszczenie, iż Länderbank, jako instytucja finansowa, dla uniknięcia kłopotów z budową, zamierza wyręczyć się jeneralnem przedsiębiorstwem. Że przeprowadzenie interesu jakiegokolwiek przedstawia trudności, to nie ulega kwestji, z drugiej strony wszakże nie mniej pewnem jest i to, że Länderbank otrzymawszy koncesję, przyjmie tem samem trudne zobowiązanie oddania prawidłowo wykonanej budowy, za której dobroć w każdym razie odpowiadać musi. Zachodzi tu nadto i ta ważna okoliczność, iż nawet w razie równej liczby inżynierów, ustanowionych ze strony Länderbanku, dozór nad prawidłowem wykonaniem robót będzie skuteczniejszy a tem samem odpowiedzialność Länderbanku o wiele mniejszą, jeżeli tenże w drodze kilku przedsiębiorstw po cenach jednostkowych budowę wykończy, aniżeli w razie zbudowania kolei przez jeneralnego przedsiębiorcę.

Przyczyny tego są różne a streszczają się w tem, że w razie oddania budowy jeneralnemu przedsiębiorstwu, pomimo przyznania jak najrozleglejszych atrybucyj organom Länderbanku, funkcjonarjusze tegoż pożądanego wpływu na wykonanie robót mieć nie mogą; rozliczne przedmioty budowy nie mogą być nigdy tak dokładnie opisane umową, aby w każdym pojedyńczym wypadku nie powstawały różnice zapatrywań, które ostatecznie bodaj w części na korzyść przedsiębiorstwa rozstrzygnięte być muszą. Jeżeli zaś kolej budowaną będzie po cenach jednostkowych losami, natenczas dysponują kierownicy budowy a budowle wykonywują się jak najodpowiedniej.

Że tak jest w istocie przekonywują nas doświadczenia, które poczyniono z jeneralnemi przedsiębiorstwami (kolej Czerniowiecka i Albrechta) a przeciwnie pomyślne wyniki tam, gdzie jak np, na kolei Leluchowskiej przeprowadzono roboty na podstawie cen jednostkowych kilkoma przedsiębiorstwami.

Streszczając wszystkie poprzednie wywody oświadczamy: Zachodzi istotna obawa, że przy zamierzonej budowie kolei Transwersalnej mogą być pominięci nasi technicy, przemysłowcy i dostawcy, a względnie, że jak to dotychczas bywało zepchnięci zostaną na ostatnie miejsce, na „szary koniec.“ Obawa byłaby najwięcej uzasadnioną i najgroźniejszą gdyby rzeczywiście zamierzano oddać budowę kolei jeneralnemu przedsiębiorstwu, gdyż w takim zwłaszcza razie pozakrajowi przedsiębiorcy wpływami i decydującemi stosunkami swemi utrzymać się mogą a następnie naszych ignorować będą zupełnie.

Koniecznem jest więc poczynić w szelkie możliwe jak najrychlejsze i jak najenergiczniejsze starania, by jak wszelka słuszność nakazuje, zapewnić wyłączne użycie tylko krajowych inżynierów, przemysłowców i dostawców, jako też by budowa w drodze konkurencji, w mniejszych partjach (losami), rozdaną została.

Należy również organizować bezzwłocznie wielkie przedsiębiorstwa krajowe, aby na wypadek rozdawania b... wy w drodze jednego, dwóch lub trzech pr... siębiorstw, mogły one stanąć z widokami p... dzenia do konkurencji z firmami pozagal... skiemi.

Odzywamy się przeto nietylko do bezpoś... dnio interesowanych, do pp. inżynierów, prze... słowców i dostawców w kraju, aby nie zaniedb... wali nic, co by mogło sprawę poprzeć i naprz... posunąć w tym duchu, ale zarazem odzywa... się do poczucia obywatelskich obowiązków, wsz... kich naszych reprezentacyj, do wszystkich ob... wateli, gdyż chodzi tu nietylko o interes... rjalny ale i honor całego kraju.

* * *

(*Zgromadzenie Towarzystwa politechnicz...*

Żywo, energicznie, całą duszą zajęło się... rzystwo politechniczne sprawą wybudować ... jącej kolei Podkarpackiej. Jak tylko doszła d... ju wiadomość, że Länderbank w tej sprawie w... w pewne tranzakcje z koleją Czerniowiecką, To... rzystwo politechniczne, na odbytem natychm... walnem zgromadzeniu, podjęło dyskusję nad tą sp... wą, tak żywo obchodzącą techników i przedsiębi... ców krajowców, i powzięło uchwały, w tym duch... ażeby publicznie zaprotestować przeciwko oddani... przedsiębiorstwa budowy firmom zagranicznym, t... dzież ażeby specjalnie do tej sprawy wybrany ko... mitet udał się do dziennikarstwa krajowego w te... sprawie o usilne poparcie, a zarazem wypracowa... wnioski, któreby były sformułowaniem życzeń nie... jako kraju całego co do sposobu prowadzenia bu... dowy kolei Transwersalnej. Wybrany komitet za... jął się bezzwłocznie przedmiotem, a wypracowa... wszy odpowiednie wnioski, zwołał walne zgroma... dzenie Tow. polit. przy bardzo licznym udziale przedsiębiorców techników i inżynierów, które się odbyło wczoraj w niedzielę popołudniu w sali Towarzystwa politechnicznego pod przewodnictwem p. Kędzierskiego.

Po zagajeniu posiedzenia, sekretarz p. Nawarski odczytał sprawozdanie z czynności komitetu, z którego podnosimy, że komitet wydelegował trzech członków z swego łona jako deputacji do p. marszałka krajowego dr. Zyblikiewicza z prośbą o poparcie sprawy techników i przedsiębiorców krajowych, na co p. marszałek odpowiedział przyrzeczeniem najenergiczniejszego poparcia, i zapewnił delegatów, że uda się w tej sprawie do pp. ministrów skarbu i handlu. Dalej komitet wystosował pisma do pp. ministrów Dnnajewskiego, Ziemiałkowskiego, do prezesa Koła polskiego p. Grocholskiego, do prezydenta Izby posłów p. Smolki, i do gubernatora Läuderbanku, z zawiadomieniem o powstaniu komitetu mającego na celu poparcie sprawy budowy kolei Podkarpackiej przez oddanie tejże przedsiębiorcom i technikom krajowcom.

Eotychczas nadeszła odpowiedź tylko od p. Smolki, tej treści:

„Odebrawszy pismo szan. komitetu, zapewniam, że rad będę być pomocnym intencjom komitetu dotyczącym budowy kolei Trauswersalnej i proszę o danie mi potrzebnych w tej mierze wskazówek, nadmieniając, że uważałbym za stosowne odnieść się do gubernatora banku dla krajów p. hr. Wodzickiego. — Dr. *Fr. Smolka*.“

W dalszym ciągu sprawozdania komitetu przedstawia p. Romanowicz zgromadzeniu wnioski, które mają na celu wprowadzić rzecz całą w pewną akcję. Akcja byłaby łatwą, gdyby były w kraju uorganizowane już wielkie przedsiębiorstwa, którym komitet potrzebowałby tylko przyjść w pomoc obywatelską agitacją. Skoro jednak przedsiębiorstw zorganizowanych do tej sprawy jeszcze nie ma w kraju, należy poprzód zaagitować tworzenie się onych. Co do sprawy samej, jak ona stoi, dotąd niewiadomo. Z jednej strony twierdzą, że Länderbank wszedł w stosunki z jeneralnem przedsiębiorstwem niemieckiem — z drugiej strony zaprzeczają temu stanowczo. Trzeba więc tę sprawę zbadać na miejscu w Wiedniu, i tam rozpocząć działanie, a następnie stosownem postępowaniem postawić sprawę na porządku dziennym całego kraju. Wnioski komitetu opiewają zatem:

Upoważnia się komitet do wysłania do Wiednia deputacji, która ministerstwu, Kołu posłów polskich i Länderbankowi przedstawi szkodliwe następstwa, jakie wyniknąć mogą tak dla kraju jak i dla banku, z oddania budowy jeneralnemu przedsiębiorstwu, i popierać będzie rozdzielenie robót, ile możności na losy;

Komitet wypracuje memorjał w tym duchu, ażeby przemysł krajowy jak najwięcej był uwzględniony, — memorjał ten przedłoży deputacja korporacjom, do których udawać się będzie; dalej komitet zainicjuje petycje od Rad powiatowych i gminnych do Rady państwa i Wydziału krajowego, domagające się obrony krajowych interesów przy budowie i ruchu kolei Podkarpackiej; wreszcie

Komitet zawezwie przedsiębiorców, ażeby się rychło organizowali w spółki, i ażeby komitet o tem zawiadamiali. — W dyskusji zabiera pierwszy głos p. Ziembicki i oświadcza, że ze strony Länderbanku dać może zapewnienie, iż we wszystkich pogłoskach jakoby Drelichy, Buchery etc. etc. byli po-

---

naszych królów, prawa narodu, kościoły, muzea, biblioteki w nic? Kto zrobił z tego wszystkiego *tabulam rasam*? Jeśli pan takiego „porządku“ jesteś zwolennikiem, gdzie prace wieków są do góry dnem, że tak się wyrażę, wywrócone; gdzie wszystkie zasady wieczystego prawa, logiki, moralności, wrzucone w błoto, pokryte śmieciem sofizmatów pod pozorem jakiejś urojonej idei wyższej, postępu; gdzie poświęcenia bohaterów, arcydzieła wieszczów, szubienice męczenników, łzy i jęki nieszczęśliwych są wyśmiane, wyszydzone, stały się przedmiotem pogardy wygłaszanej przez ludzi zwanych mędrcami, stojących u steru społeczeństwa, na czele inteligencji, przez ludzi kierujących częścią dziennikarskiej prasy, zajmujących akademickie krzesła, ubranych w doktoralne togi, przewodniczących młodzieży, — jeśli pan taki kierunek polityki nazywasz „prostą drogą“, to sprawiedliwie możesz być zaliczony do najpierwszych burzycieli, do nihilistów. Ale zaliczać się do Polaków pan nie masz prawa.

Tylko trzeba każdą rzecz nazywać jej właściwem nazwiskiem. Są nihiliści działający tajemnie, pod ziemią, są nihiliści, konspirujący przeciw narodowości, w biały dzień, jawnie pod osłoną praw. Pan należysz do tych ostatnich. Stanąłeś pan na czele stronnictwa czarnych, które bez zarumienienia się przybrało i nosi miano stańczyków. Sami je sobie nadali. Niektórzy nawet chlubią się tem mianem. Ślepoty, cynizmu bezwstydu niepodobna już dalej posunąć. A są tak zawzięci jak ów sławny błazen Zygmuntowski, Stańczyk. Przechowało się o nim podanie, iż obrażony przez króla, nie mogąc inaczej zemścić się, po śmierci Zygmunta, gdy leżał na katafalku, spiąwszy się po schodach dał policzek królewskiemu trupowi.

To stronnictwo wraz z panem policzkuje jadem słów swoich trupy podczas powstania pomordowane, policzkuje trupy wiszące na szubienicach, policzkuje trupy zamęczone w podziemiach syberyjskich i w cytadelach, policzkuje Pułaskich, Kilińskich, Padlewskich, Sierakowskich, Mackiewiczów, policzkuje Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego, Pola, Syrokomlę, „w imię wolności słowa“, albo „w imię dziejowej prawdy“, jak Robespierre i Marat gilotynowali w imię „rozumnej wolności i miłości ojczyzny.“

Tak, panie margrabio! To nie jest alegorją ani retoryczną figurą, jeno faktem znanym każdemu. Czyż członkowie tej partji są Polakami?

W czyjem więc imieniu przemawiasz pan? czy w imię stronnictwa swoich służebników, którym każesz propagować cześć dla Katarzyny II. i Mikołaja? czy w imię Polski? Jeżeli w imię Polski, kto pana do tego upoważnił? Jakiem prawem poważasz się pan wyrażać dążność narodu, którego nie znasz, podobnież jak cała partja wasza, ani pod względem fizjologicznym, ani pod względem psychicznej natury? Powiadasz pan: „My dobrze wiemy gdzie leży nasza droga.“ Kto: *my?* Czy myślisz, panie margrabio, że kilku dygnitarzy dworskich, kilku ordynatów, czterech lub pięciu profesorów uniwersytetu, kilku rozpustnych redaktorów, kilku lokajów-korespondentów, na czele trzody owiec Panurga, ma już prawo odzywać się w imię narodu, dlatego że z góry patrzą na ludzi, że robią wiele hałasu, że umieją szyderstwami zakrzyczeć głos prawdy i sumienia, że są dość zuchwali, aby przewodniczyć straży ogniowej dla gaszenia świętego ognia miłości ojczyzny?

W imię narodu ma prawo przemawiać każdy sumienny i oświecony człowiek;! ale do tego oprócz sumienia i ukształcenia, potrzebne są następujące warunki: poświęcać się dla narodu, szanować wieczyste jego prawa, stać wytrwale przy zasadach uznawanych od wieków przez ludzi zacnych i trzeźwo sądzących za święte, nakoniec znać ducha, tętno i potrzeby narodu.

Pan zaś przyznajesz iż „walczyłeś czynnie zawsze i wszędzie z rewolucją“, w tem znaczeniu jak ją rozumiesz, to jest walczyłeś z tymi, którzy usiłowali odebrać wydarte im prawa, religię, wolność i własność! Walczyłeś więc w tych samych szeregach, do których należeli Murawiew-Wieszatiel, Annenkow, Chrulew, Witkowski, Jołszin, Tuchołko, Czengery i im podobni. Pięknych masz pan kolegów, panie margrabio! Nie ma co mówić! Wątpię jednak ażeby ich panu pozazdrościł ostatni wyrzutek społeczeństwa. Tę spowiedź jawną pana naród z pewnością zapamięta a historja zapisze.

W otwartym liście swoim z ubolewaniem wspominasz pan o walce „między słowiańskiemi plemionami“, to znaczy według pana między Polakami a Moskalami. Owo aż do znudzenia powtarzane twierdzenie, że Moskale należą do słowiańskiego szczepu staje się nareszcie śmiesznem. Czy dla tego pochodzą od Słowian, że carowa Katarzyna II. tak kazała?

Czy dla tego że czwarta część ludności carstwa mówi językiem którego macierzą jest język słowiański? Tym sposobem Izraelitów mówiących powszechnie po niemiecku, trzebaby zaliczyć do germańskiego plemienia! Więc Machabeusze i Arminius są z jednego rodu! Tej teorji słowiaństwa Moskali, nie wierzą już nawet rozumni Moskale.

O pochodzeniu tego narodu od Słowian prawią jeszcze: obskuranci, uparci rutyniści i nieprzyjaciele prawdziwych potomków Słowian, z celem ujarzmienia ich w imię tej politycznej teorji doprowadzonej *ad absurdum*. Mniemam iż do pierwszej z tych trzech kategorji pan nie należysz.

Arsenjew, znakomity moskiewski geograf i etnolog, członek akademii petersburgskiej, wylicza w carstwie dziesięć głównych plemion. Huhn, sławny statystyk i nie mniej sławny etnolog, wylicza w moskiewskiem państwie sto dwanaście rozmaitych narodowości, mówiących czterdziestu kilku językami. Według urzędowych w tem państwie sprawozdań ilość mieszkańców, *nie* należących do wyznania greckiego, czyli „prawosławnego“, wynosi do czterdziestu milionów dusz.

Pan margrabia powiadasz przy końcu swego listu: „Droga nasza prosta. Dąży ona do zjednoczenia obu narodów.“ Chcesz pan przez to rozumieć, iż droga Polaków dąży do zjednoczenia się z Moskalami. Kto to panu powiedział? To znaczy, mówiąc po prostu, iż pan przypisujesz Polakom podłość w dążeniu do tego, aby już nasze wnuki wyparli się przeszłości, imienia, wszystkiego, a zostali Moskalami! Przytem o jakich to „obu narodach“ mówisz pan? Oto rozkładam przed sobą geograficzno-etnograficzną kartę profesora Ustriałowa, oficjalnego historjografa państwa moskiewskiego, i widzę, zaczynając między 45 a 55 stopniem wsch. dług. (od południka Ferro), to jest nad Bałtykiem, u źródlisk Wołgi i Oki, tudzież zaraz za Dnieprem od ujścia Worskły, następujące ku Wschodowi plemiona i ludy, wyliczone także przez Kepenna i innych etnografów: Czera, Czud, Korele, Jamy, Sumy, Kajany, Peczora, Permiaki, Czeremissy, Muromcy, Mordwini, Meszczeraki, — dalej: Chazary, Chwalisy, Peczenegi, Burtasy, Uzy, Kumyki, Truchmency, Kabardyncy, Abchazy, Osety, Kistency, Tunguzy, Lamuty, Samojedy itd. itd. Z którym z tych *słowiańskich* narodów życzysz sobie pan margrabia nas zjednoczyć? Do którego z nich „dążysz prostą drogą“ ze swymi politycznymi przyjaciołmi?

Nie, panie margrabio! Łudzisz się, masz halucynację, i udzieliłeś jej wszystkim krótkowidzom, wszystkim zwolennikom twoich anti-narodowych, anti-chrześciańskich zasad, twojej niewolniczej, poziomej, narodobójczej polityki. Niema ani jednego uczciwego Polaka, więcej powiem: niema ani jednego uczciwego, rozsądnego Rossjanina, któryby się zgodził z pana zasadami, poglądem na powstanie 63 roku i polityką. Bez serca, bez zadrżenia, pan chcesz oplwać, zohydzić białe karty dziejów naszych i nieszczęśliwe ofiary, których do pół miliona zginęło od oręża, tortur lub z nędzy w tej rozpaczliwej walce! Zapominasz pan, że zgon margrabiego Aleksandra Wielopolskiego nie był „następstwem rewolucyjnego (jak nazywasz) przewrotu“, lecz następstwem polityki, która chciała uświęcić gwałt, popełniony na narodzie; a może także skutkiem zgryzoty sumienia. Zapominasz pan, że naród nasz jeszcze przed powstaniem kilka razy podawał rządowi środki do zachowania *modus vivendi*, wyraziwszy na legalnej drodze, przez hr. Zamojskiego i marszałków, potrzeby swoje w adresach przesłanych do Aleksandra II. w 1859, w 1861, w 1862 r. z Warszawy, Mińska, Wilna, z Podola i ze wszystkich wschodnio-południowych prowincyj Polski. Ale zostały odrzucone; a Polaków wtrącono w otchłań niedoli, klęsk, nieszczęść bez granic.

Teraz pan oznajmujesz, że naród dąży do zjednoczenia się z tymi, którzy pałają ku Polakom nienawiścią zato tylko, że ich szlachetne ożywiają uczucia! I mniemasz, że naród tego oznajmienia nie odrzuci ze wstrętem?!

Smutne obrałeś sobie stanowisko, panie margrabio! Smutne zajmiesz miejsce w ojczystych dziejach! Głos, który podniosłeś, będzie potomności świadczyć o zepsuciu, egoizmie i poniżeniu, do jakiego doprowadzić może duma niewola. Ale ten głos odtrąca z oburzeniem każdy prawy Polak w imię niezmąconego niewolnictwem narodowego sumienia.

Proszę przyjąć wyraz tych uczuć, panie margrabio, jakie się panu należą z mej strony.

Dnia 31. marca 1881.

*Stefan Buszczyński.*

-ierali kontrakta i rozebrali budowę, nie ma ani -va prawdy (brawo), że konkurencja jest ciągle -vartą. Z tej samej strony — mówi p. Z. — mo- zaręczyć, że ci ziomkowie nasi, którzy zajmują dostojne, a w tej sprawie tak wpływowe sta- -wiska, dali zapewnienie, że się poczuwają do obo- -zków jakie na nich względem kraju ciążą i mają -zieję, że się z tych obowiązków krajowi na po- -ek i ku jego zadowoleniu wywiążą. (Zgromadze- przyjmuje oświadczenie to żywemi oklaskami).

Dr. Goldmann uważa tworzenie się spółek -edsiębiorców jako rzecz najgłówniejszą i zazna- -a, że Towarzystwo przemysłowe byłoby najodpo- -edniejszym punktem, około którego spółki owe -upowaćby się mogły.

P. Ziembicki jako dyrektor Towarzystwa -emysłowego oświadcza, że to się już stało, że -ało Towarzystwa przemysłowego już się rozpo- -ęła krystalizacja spółek przedsiębiorców.

W toku dalszej dyskusji uczynił p. Jägermann -osek, ażeby komitet zainicjował protesta od Rad -wiatowych i gminnych w kraju przeciw oddaniu -ekcji kolei Czerniowieckiej nadzoru budowy i -ządu ruchu kolei Podkarpackiej.

P. Merunowicz podnosi, że rzecz tę na- -ałoby postawić w ten sposób, aby podnieść hasło, -re ma obecnie, jak mowca sądzi, potężnych zwo- -ników, t. j. oddanie budowy w ręce rządu. W -im razie nie będzie kartelów z koleją Karola -dwika, albowiem nad czynnościami rządu jest -ntrola kraju.

P. Ziembicki sprzeciwia się wnioskowi p. -germanna i poprawce p. Merunowicza stanowczo. -ynniki, które spowodowały Länderbank do trans- -cji z koleją Czerniowiecką oparły się na tem, że -ej Czerniowiecka odda kolei Podkarpackiej cały -nzit z Mołdawii, i pod tym tylko warunkiem, -pewniającym prosperowanie kolei Podkarpackiej, -ynniki owe w grę weszły. Mowca podnosi petycję -dpisaną przez 11 członków Izby handlowej lwow- -iej, na skutek zabiegów kolei Karola Ludwika, -óra to petycja domagała się, aby taryfy dyferen- -jne, na których kraj tyle cierpi, były usunięte. -łoby pożądane, aby rząd nie dozwolił na takie -sa — jest to jednak niemożliwem. Kolej Karola -dwika podniosła rzecz tę osiągnięcia korzyści dla -ebie a podkopania zawiązku życia kolei Podkar- -ckiej. Co do oddania zarządu budowy kolei rzą- -wi to jest kwestja, jakim będzie rząd jutrzejszy Austrji.

W tym samym duchu odpowiada wnioskodaw- -m sprawozdawca p. Romanowicz, poczem -zyjęto wnioski komitetu z tą modyfikacją, że w -emorjale do ministerstwa żądać należy, ażeby ko- -j Podkarpacka miała siedzibę centralnego zarządu -kraju, miała własny zarząd ruchu i własny nad- -r budowy, tudzież ażeby język polski był obo- -ązującym jako język urzędowy.

Na tem zgromadzenie zakończyło obrady, po- -em komitet na posiedzeniu poufnem podjął na- -tychmiast czynność wyboru członków do deputacji -ającej w myśl wniosku pierwszego wyjechać nie- -włocznie do Wiednia.

---

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 4. kwietnia.*

* **Zima** w najnowszem, podobno już piętnastem -daniu, opuściła dziś rano przy — 1°R. pochmur- -prasę horyzontu i pojawiła się na bruku lwow- -m w dość ozdobnych, suto śniegiem wysrebrza- -h okładkach. Notując ten fakt pocieszający dla -lenników rozmaitości, a przewidziany przez bliż- -ch znajomych naszego klimatu, sądzimy, iż nie -rzebujemy tego najnowszego dzieła atmosfery -ecać szczególnej uwadze czytelników. Samo przez -jest ono dość zajmującem: wskażemy tylko na -rzebę wydobycia złożonych *ad acta* futer, kalo- -ów i t. p. podręczników, bez których studjowa- -e zimowej sielanki chociażby i w kwietniu — -t niepodobnem.

* **Teatr.** Na dochód pani Wirginii Donati przed- -wioną będzie jutro opera Mayerbeera „Hugenoci.“ -ni Donati jest wyborną śpiewaczką i pozyskała -zczerą sympatję muzykalnej publiczności — nie -tpimy więc, że publiczność licznem zebraniem się -yrazi jej swoje uznanie. Jutrzejszy występ pani -onati będzie prawdopodobnie ostatnim na naszej -enie. — We czwartek na benefis kapelmistrza p. -enryka Jareckiego odśpiewają polscy artyści na- -ej opery „Straszny dwór“ Moniuszki. — W pią- -k odbędzie się pożegnalny występ panny Marji -isnowskiej. Utalentowana artystka, która na na- -ej scenie rozpoczęła pracę i na naszej scenie do- -ła do tak pięknych rezultatów, wybrała na wy- -ęp pożegnalny wyborną komedję W. Sardou „Nasi -oczciwi wieśniacy.“ — Pożegnalny występ pań- -wa Skalskich w tak ulubionych „Dzwonach z Cor- -ville“ odbędzie się w sobotę, lub niedzielę.

* **W sali Kasyna mieszczańskiego** odbędzie się -e wtorek dnia 5. kwietnia b. r. koncert pana -ózefa Karesza (tenora) i panny Aurelii Mahrburg -anistki) przy łaskawym współudziale panny Izy- -y Ostrowskiej.

* **Nowa fundacja.** Zaledwie wczoraj donieśli- -śmy o zamiarze hr. Baworowskiego, zapisania ma- -jątku swego na cele publiczne, dziś znowu możemy -o ponownym, szlachetnym czynie czytelników na- -szych powiadomić. Pan Karol Belina Brzo- -zowski złożył bowiem przedwczoraj w Wydziale -kraj. sto tysięcy pięćset złotych w listach zasta- -wnych Tow. kred. z oświadczeniem, że suma ta -służyć ma po jego śmierci jako kapitał zakładowy -fundacji, której cel rozporządzeniem ostatniej woli -bliżej oznaczy. Fundacja wejść ma w życie dopie- ro po śmierci fundatora, który zastrzegł sobie do- żywotnie pobieranie procentów od deponowanego ka- pitału.

* **Emigracja do Ameryki**, ta straszliwa plaga szczególnie groźna dla narodów pozbawionych tak jak nasz samoistnego życia politycznego, najbar- dziej dotyka Prusy Zachodnie i wielkie księstwo Poznańskie, prowincje, które muszą równocześnie prowadzić rozpaczliwą walkę z wynarodowiającym germanizmem. Ubytek jednego morga ziemi, ubytek jednego włościanina w prowincjach polskich pod panowaniem pruskiem — to klęska dla sprawy na- rodowej, to coraz większe ubezsilnienie wobec wro- ga, który pragnie wytępić polskość do szczętu. A ileż to włościan z Prus i Poznańskiego porzuciło w ostatnich latach ziemię rodzinną, oddając ją na wła- sność Niemcom, aby szukać szczęścia za Atlanty- kiem? *Dzien. Pozn.* podaje zastraszające cyfry. Pod- czas, gdy przemysłowe prowincje cesarstwa niemie- ckiego, jak nadreńska, westfalska i szląska, straci- ły tylko drobny ułamek ludności, bo tam dziesięciu emigrantów przypada na 10.000 mieszkańców, to z Prus Zachodnich i wielkiego księstwa Poznańskie- go udało się 6 do 9 razy więcej ludzi za morze. W prusach Zachodnich na 10.000 mieszkańców wy- pada 90 emigrantów, w Poznańskiem zaś 63. Pru- sy Zachodnie straciły w roku ubiegłym 12.600, księ- stwo zaś 10.700 mieszkańców. Emigracja ludu do Ameryki z Poznańskiego była w ubiegłym roku tłumniejszą, aniżeli w poprzednich sześciu latach, siedm razy liczniejsza, aniżeli w r. 1877, który w ostatnim lat dziesiątku był najkorzystniejszym pod tym względem, bo w tym roku 1594 ludzi z księ- stwa opuściło ziemię ojczystą dla wędrówki na tam- tą stronę Oceanu. Silniejszym, niźli w ubiegłym ro- ku był ruch emigracyjny tylko w latach 1872 i 1873, w których 13.458 respective 11.059 ludzi u- dało się do Ameryki. W ogóle straty, jakie ta emi- gracja amerykańska wyrządza nam pod względem narodowym i społecznym są niezmierne. W dziesiąt- ku lat od r. 1871—1880 wyemigrowało ogółem z księstwa do Ameryki 55.564 ludzi, co znaczy 3,2 procent ogólnej sumy ludności. Z całego państwa Niemieckiego urzędowe wykazy przedstawiają tylko w Meklemburgu i Pomeranii wyższy procent emi- grantów. Z tych smutnych cyfr można jednak wy- ciągnąć pewną naukę. Oto z prowincyj, w których przemysł jest rozwinięty, ludność najmniej emigru- je, najwięcej zaś z prowincyj rolniczych. Z tego wypływa, że nie teoretyczne rozumowania, nie fra- zesowstwo może powstrzymać emigrację ludu, tylko szczera praca około podniesienia go z materjalne- go upadku. Jestto ważna wskazówka dla obywateli, którym sprawa narodowa leży na sercu.

* **Fałszerze weksli.** Goliński, który został ska- zany przez sąd tarnowski, a następnie umknął i był ścigany listami gończemi, został wyśledzony i ujęty w Londynie. Policja wiedeńska wysyła po niego komisarza policji z kilkoma ajentami do Ham- burga, dokąd Goliński został odstawiony i przysta- wi go do więzienia tarnowskiego.

* **Dekoracja.** W uznaniu długoletnich zasług w zawodzie nauczycielskim otrzymali srebrny krzyż zasługi z koroną: Szymon Romańczuk ze Smiegieno- wa i Piotr Bociański z Bronowić Małych.

* **Mianowanie.** Sędzia powiatowy w Wadowi- cach, Ludwik Krzyżanowski, mianowany został rad- cą sądu krajowego przy sądzie obwodowym w No- wym Sączu.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 3go b. m.: Jakób Rosenthal czeladnik krawiecki rodem z Ca- rogrodu, po dokonanej kradzieży futra barankowego i pary cielęcych butów na szkodę swego chlebodaw- cy D. Bl. l. 1 plac Św. Teodora, umknął ze Lwowa.

Skradziono: Słudze M. N. ze strychu domu l. 42 ul. Łyczakowska suknię i bieliznę nieznaczoną. Pani P. P. z kieszeni płaszcza czarny skórkowy pugilares z kwotą 27 zł. i 4 kolczykami złotymi.

Ujęto L. N. z towarzyszami, którzy włamali się do pomieszkania l. 25. przy ulicy Zamarsty- nowskiej.

Pani B. D. zgubiła portmonetkę czarną z kwotą 20 zł. 40 ct. — Pani F. R. szyldkretowy pulares z kwotą 7 złr. — a pan E. K. książeczkę kasy oszczędności opiewającą na kwotę 262 złr. 90 ct.

Złożono w policji znaleziony na cmentarzu Ły- czakowskim damski złoty zegarek a iker w podwój- nej kopercie — jedwabny parasol czarny zapomniany przez niewiadomego właściciela w dorożce nr. 118, i męską chustkę jedwabną znalezioną na galerji w teatrze hr. Skarbka.

* * *

— **Stanisławów** d. 1. kwietnia. W sali magi- stratu odbędzie się dnia 6. kwietnia o godzinie 10. przedpołudniem nadzwyczajne zgromadzenie powia- towego oddziału Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów pryw. przy udziale delegata Wydziału centralnego tegoż Tow. p. R. Makarewicza. — Na to zgromadzenie zaprasza centralny zarząd wszyst- kich pp. właścicieli dóbr, dzierżawców, oficjalistów pryw. i urzędników instytucyj prywatnych. — To- warzystwo to, którego sprawozdanie w swoim cza- sie umieściliśmy, zasługuje na szczere i wszech- stronne poparcie; ma ono bowiem na celu udziela- nie stałych lub doraźnych zapomóg nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po ta- kowych. Zapomogi te od 7 lat rozdzielane wynio- sły przeszło 42.000 zł.; majątek Towarzystwa przy sprężystem kierownictwie urosł do sumy blisko 300 000 zł.; członkowie Towarzystwa stosownie do swej możności płacą rocznie od jednego do 25 u- działów, czyli od 4 do 1000 zł. rocznie i zape- wniają sobie i swej rodzinie nieposlednie korzyści. Słowem instytucja tak wielkiej doniosłości dla do- bra kraju, powinna zainteresować szerokie koła, zwłaszcza, że niemasz u nas rodzin którejby z kla- są wymienionych pracowników nie były spokrewnione. Niestety w Stanisławowskim powiecie oddział Tow. nie cieszy się takim rozwojem jak w innych po- wiatach.

— **Krosno** 30. marca. Dnia 24. bm. Rada po- wiatowa tutejsza odbyła zwyczajne posiedzenie, na którem powzięte zostały następujące uchwały:

1. Po odczytaniu sprawozdania z czynności wydziału, wyrażono podziękowanie przez powstanie z miejsc marszałkowi Rady, tudzież członkom wy- działu, za skuteczną i bezinteresowną działalność około dobra powiatu.

2. W myśl wniosku wydziału uchwalono na po- krycie niedoboru potrzeb powiatu t. j. na admini- strację powiatu i dróg pow., nałożyć 9% dodatku, zaś na fundusz szkolny okręgowy 4%.

3. Rada wyraziła przez powstanie z miejsc podziękowanie p. Łukasiewiczowi, za znakomite za- jęcie się sprawami dróg powiatowych i gminnych, od czasu istnienia autonomii, tudzież p. Kobuzow- skiemu za jego pożyteczną działalność jako wice- prezesa Rady.

4. Delegatem do Rady szkolnej okręgowej w Jaśle wybrano ks. Jana Samockiego z Miejsca i u- chwalono wyrazić podziękowanie ustępującemu de- legatowi ks. Jastrzębskiemu, za gorliwe zajęcie się sprawą oświaty.

5. Uchwalono pozwolić na spieniężenie kawał- ka gruntu gminy Komborni własnością będącego, z warunkiem, iż fundusz z tego tytułu uzyskać się mający, ulokowany zostanie w kasie pożyczkowej gminnej.

6. Udzielono z funduszów powiatowych kwotę 100 zł. tytułem jednorazowego datku dla miasta Krosna na pomnożenie funduszu stypendyjnego imie- nia cesarza Franciszka Józefa I.

7. Uchwalono do krajowej komisji szacunkowej we Lwowie wnieść przedstawienie, względem przed- łużenia terminu do rektyfikacji posiadłości w indy- widualnych arkuszach.

8. Uchwalono wnieść przedstawienie do wy- działu krajowego, w sprawie utrwalenia komunika- cji na drodze powiatowej od Krosna na Strzyżów do Rzeszowa prowadzącej, często przerywanej wy- lewem rzek tę drogę przerzynających.

— **Mikołaj Rubinstein**, znakomity fortepianista, zmarły w tych dniach w Moskwie, urodził się w tem mieście w roku 1835. Odbywał studja fortepia- nowe w Berlinie pod kierunkiem Kullaka, a teorji muzyki uczył się od Dehn'a, wstąpił na wydział prawny, ukończył go jako rzeczywisty student, w 1860 r. stanął na czele oddziału moskiewskiego to- warzystwa muzycznego, a w roku 1866 na czele konserwatorjum i poświęcił całe swoje życie nieu- stannej pracy dla tych obu instytucyj, które, dzię- ki jego energii i talentowi, pomyślnie się rozwijały. Należał on do pierwszorzędnych wirtuozów i rywa- lizował zaszczytnie ze swoim znakomitym bratem Antonim, któremu ustępował pod względem siły na- tchnienia, chociaż przewyższał go w doskonałości techniki. Życie jego było jednem pasmem trudów, prowadzonych z gorączkową energią, która złączo- na z wysokiemi przymiotami charakteru, zjednała mu powszechną cześć i sympatję. Niejednokrotnie Rubinstein dawał swój talent i pracę na ofiarę nie- szczęśliwych, a między innemi zasłużył na naszą wdzięczność za bezinteresowny udział, jaki przy- jął w koncercie, przeznaczonym dla uczczenia pa- mięci nieodżałowanego śpiewaka „Halki“.

---

## Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Tydzień Polski*, pismo literackie nr. 14. zawiera: Niewola tatarska, przez H. Sienkiewicza. Szekspirowska historja o księciu duńskim Hamlecie, przez Wł. Spasowicza (c. d.) — Literaci francuscy w salonie. — Obrona, wiersz przez M. Rodocia. — Kronika tygodniowa. — O kształceniu charakteru, przez F. z W. Boberską (c. d.) — Kronika nauko- wa. — Pseudonymy. — Wiadomości z kraju i ze świata.

W dodatku: Nędznicy, romans Wiktora Hugo, arkusz 14.

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i poli- tyce poświęcone, nr. 13 zawiera: Wbrew opinii. Powieść obyczajowa, przez Stanisława Grudzińskie- go. — Korespondencja z Zakątka nad Smotryczem. — Quid novi? Gawęda przyrodnicza Kazimierza Langiego. Albania i Albańczycy, przez Wacława Nałkowskie- go. — O trzęsieniu zagrzebskiem i o trzęsieniu ziemi w ogólności II. — Warszawa i Kraków, z pozostałych prac Juliana Bartoszewicza. — Obja- śnienia rycin. — Kronika polityczna. — Rozmaitości. (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Te- atr i sztukipiękne. — Wynalazki i odkrycia. — Nekrologia.) — Bibliografia. — Zadanie szachowe nr. 111. — Rebus nr. 14. — Ryciny: Zazdrośnik. Z obrazu L. Horowitza. — Wrota główne klasztoru św. Pawła w Valladolidzie. — Pokuta szlachetna. Z obrazu Łaszczyńskiego. — Kolibr długodzióby. — Dodatek. Tyfania. Nowella anonima z przedmową Aleksandra Dumasa. (Arkusz 3.) — Skazany. Obra- zek z prawdziwego zdarzenia, przez Jana Prusi- nowskiego. — Podwójna śmierć. Powieść przez Mau- rycego Jókai'a. (Ark. 1.)

Na żądanie wysyła się prospekt i nr. na okaz bezpłatnie.

— Biblioteki wyborowych powieści, wydawanej przez Księgarnię Polską we Lwowie wyszedł z druku zeszyt IV, w którym się rozpoczął druk tomu dru- giego znakomitej powieści Wiktora Hugo: Nę- dznicy.

---

| Wiedeń 2. kwietnia. | płacą złr. w. a. | żąda złr. w. a. |
|---|---|---|
| **Powszechny dług państwa (za 100 złr.)** | | |
| Renty austr. w bank. 5 pro. | 75 45 | 75 60 |
| „ „ w srebrze 5 „ | 76 40 | 76 60 |
| Losy 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr. | 121 — | 121 25 |
| „ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „ | 131 — | 131 50 |
| „ 1860 „ 100 „ „ „ | 133 — | 133 50 |
| „ 1864 „ 100 „ „ „ | 172 25 | 172 75 |
| Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr. | 142 75 | 143 25 |
| Renta złota 11 pro. | — — | — — |
| **Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)** | | |
| Galicyjskie | 99 30 | 99 80 |
| Bukowińskie | 97 50 | 98 25 |
| **Inne publiczne papiery.** | | |
| Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a. | 118 75 | 118 90 |
| Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa | 130 — | 130 25 |
| Węgierska poż. po 100 złr. | 115 75 | 116 25 |
| Turecka pożycz. kol. po 4% fr. | — — | — — |
| **[illegible]cje bankowe.** | | |
| [illegible]r. po 200 i 120 zł. | 127 25 | 127 50 |
| [illegible] Act. Ges. 200 zł. | — — | — — |
| [illegible]dytowy dla handlu [illegible]ysłu | 304 80 | 305 — |
| [illegible]d. węgier. 200 złr. | 263 50 | 264 — |
| [illegible] eskont. niższo-austr. [illegible]0 złr. | 785 | 720 |

| | płacą złr. w. a. | żąda złr. w. a. |
|---|---|---|
| Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł. | — — | — — |
| Banku aust.-węgierskiego po 600 złr. | 811 — | 813 — |
| Unionsbank po 100 złr. | 129 75 | 130 — |
| Verkehrsbank pow. po 140 zł. | 133 75 | 134 25 |
| Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a. | 128 50 | 129 — |
| **Akcje kolei.** | | |
| Albrechta po 200 złr. | — — | — — |
| Alföldzkiej po 200 złr. srebr. | 161 75 | 162 50 |
| Elżbiety „ 200 „ „ | 207 — | 207 50 |
| Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k. | 230 — | 2312 |
| Franciszka Józefa po 200 zł. w. a. | 161 75 | 162 75 |
| Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k. | 271 — | 271 50 |
| Morawsko-Szląska (central. po 200 złr. | 22 50 | 23 50 |
| Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł. | 173 50 | 174 — |
| Austr. płn. zach. po 200 zł. sr. | 199 50 | 200 — |
| „ „ l. B. „ 200 „ | 243 50 | 244 — |
| Rudolfa po 200 złr. srebr. | 161 50 | 162 25 |
| Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr. | 155 — | 155 25 |
| Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa. | 295 25 | 295 75 |
| Südbahn po 200 zł. sr. | 111 50 | 112 — |
| Tramway wied. po 170 zł. | 222 75 | 223 — |
| Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr. | 160 — | 160 50 |
| Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem | 157 25 | 157 75 |
| Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a. | 163 25 | 163 75 |

| | płacą złr. w. a. | żąda złr. w. a. |
|---|---|---|
| **Listy zastawne (za 100 złr.)** | | |
| Bodencred allg. öster. 5 pr. zł. | 115 50 | 116 — |
| „ spł. w 33 lat 5 pr. w.a. | 101 80 | 102 — |
| Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa. | 94 — | 94 50 |
| „ „ „ 5 „ „ | 100 75 | 101 25 |
| Galic. bank hipot. 6 pr. wa. | 103 75 | 104 — |
| „ Zakł. kr. włoś 6 „ „ | 101 — | 102 |
| Bank austr. węg. m. k. 5 pr. | — — | — — |
| „ „ „ w. a. 5 „ | 101 90 | 102 10 |
| **Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)** | | |
| Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a. | 92 60 | 93 — |
| Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a. | 92 75 | 93 — |
| Czeska z 300 złr. sr. w. a. | 98 — | 98 50 |
| Elżbiety po 5 pro. sr. | 99 — | 99 50 |
| „ em. 1862 5 pr. sr. w. a. | 98 75 | 99 25 |
| „ „ 1870 5 „ „ „ | 100 50 | 101 — |
| „ „ 1872 5 „ „ „ | 102 25 | 103 — |
| Ferdynanda płn. 5 pro. m.k. | 106 — | 106 50 |
| „ „ 5 „ w.a. | 101 25 | 101 75 |
| „ „ 5 „ srebr. | 107 — | 107 50 |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a. | 104 50 | 105 — |
| „ II. em. 5 prc. | 103 50 | 104 — |
| „ III. em. 1871 300 | 103 50 | 104 — |
| „ IV. e. z 300 zł. 5 pr. | 101 50 | — — |
| Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a. | 93 — | 93 50 |
| Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a. | 98 80 | 99 30 |
| Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a. | 94 75 | 95 25 |

| | płacą złr. w. a. | żąda złr. w. a. |
|---|---|---|
| Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a. | 92 | 92 50 |
| Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a. | 98 80 | 99 20 |
| Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a. | 97 60 | 97 75 |
| Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a. | 96 80 | 97 20 |
| Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct. | 87 15 | 87 60 |
| **Papiery loteryjne (sztuka).** | | |
| Zakład kred. dla han. i przem. | 182 25 | 182 75 |
| Klary po 40 złr. m. k. | 41 50 | 42 — |
| Insbruckie prem. poż. | 25 — | 25 50 |
| Keglevich po 10 złr. m. k. | 17 50 | |
| Krakowska po 20 złr. m. k. | 20 — | 20 50 |
| Lublańska prem. poż. | 23 50 | 24 — |
| Budzińskie m. | 41 75 | — — |
| Palffy po 40 złr. m. k. | 39 50 | 39 75 |
| Rudolfa po 10 złr. m. k. | — — | — — |
| K. Salm po 40 zł. m. k. | 50 25 | 51 — |
| Solnogrodzkie prem. poż. | 22 — | 22 50 |
| St. Genois po 40 złr. m. k. | 45 75 | 46 25 |
| Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a. | 23 50 | 24 50 |
| Waldstein po 20 złr. m. k. | 31 — | 32 — |
| Windischgrätz po 20 zł. m.k. | 39 25 | 39 75 |
| **Dewizy 3-miesięczne.** | | |
| Berlin 100 mark | 57 20 | 57 35 |
| Frankfurt 100 mark. | 57 20 | 57 35 |
| Hamburg 100 mark | 57 20 | 57 35 |
| Londyn 100 fnt. sterl. | 117 20 | 117 35 |
| Paryż 100 franków | 46 25 | 46 35 |

## Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Jak słychać, Unionbank oferował się już mi- nistrowi Dunajewskiemu nabyć nową rentę po kursie 93, ale minister odrzucił tę ofertę

* * *

*Russische Corr.* potwierdza doniesienie na- szego korespondenta petersburgskiego, że car przez usta Lorys Melikowa oświadczył polskiej deputacji, iż wkrótce przyjedzie do Warszawy.

* * *

Jak się z dzisiejszych petersburgskich dzien- ników okazuje, ukaz carski, tworzący Radę poli- cyjną, przyjęty został o tyle tylko przychylnie przez publiczność moskiewską, o ile wprowadził element wyborczy w instytucję, która dla pu- bliczności była pierwszym i najdotkliwszym wy- razem władzy despotycznej. Za to oburzenie jest powszechne na sposób, w jaki wybory zostały wykonane. *Gołos* oblicza, że uprawnionych do głosowania było 150.000 osób, ale ponieważ u- stawa zredagowana jest na prędce i niedbale, przeto nieraz jedna i ta sama osoba głosowała kilkakrotnie, jako np. właściciel domu, jako wła- ściciel fabryki, właściciel sklepu, i wreszcie jako roczny lokator. Nietylko publiczność, ale nawet niższe organa policyjne nie wiedziały w dzień wyborów, o co właściwie chodzi. I tak np. jak donosi *Russ. Corr.*, niektórzy policjanci chodzili po domach, i mówili lokatorom, żeby przez cały dzień nie wydalali się z domów, bo będzie się odbywała ogólna rewizja; gdy tymczasem im po- lecono zawiadomić mieszkańców, aby od 3. po- południu siedzieli w domu, bo będą się odbywa- ły wybory. Rozumie się zaś samo przez się, że lokatorowie przestraszeni zjawieniem się komisji policyjnej, głosowali najczęściej na tych, na któ- rych im polecił głosować komisarz policji. Dla- tego też w Radzie policyjnej większość jest po stronie indywiduów, które dotąd służyły jako na- rzędzia despotyzmu. Najlepszym dowodem, że za- siada w niej taki zbir, jak jen. Trepow.

* * *

Poczta petersburgska nie przynosi nam dzi- siaj żadnych senzacyjnych wiadomości. Potwier- dza się tylko to, że Kabozdw został pojmany, ale niewiedzieć jeszcze, czy jest on rzeczywiście Hartmannem. *Strana* utrzymuje, że ten, który drugą bombę rzucił i umarł w szpitalu, nazywa się Sablinem, ale *Gołos* temu zaprzecza. Ciekawą jest rzeczą, że wyszedł ukaz zakazujący wpro- wadzania do caratu materjałów wybuchowych. Są także dowody, że nowy car zaczyna już ba- wić się w politykę międzynarodową. Donoszą bowiem, iż kazał darować Serbii kwotę 900.000 rubli w złocie, które ona była winna Moskwie z czasów ostatniej wojny.

* * *

*Dzien. Poz.*, przytoczywszy naszą korespon- dencją warszawską, donoszącą o oporze unitów podlaskich przy składaniu przysięgi nowemu ca- rowi, pisze, iż z zupełnie wiarogodnego źródła nadesłano mu wiadomość z Warszawy, że „za- pewne na rozkaz z Petersburga nadeszły, gu- bernator ustąpił i pozwolił włościanom gwałtem na prawosławie „nawróconym“ wykonać przy- sięgę przed księdzem katolickim. Na protokó- łach przysięgi kładą się podpisy przysięgają- cych. Włościanie jako nieumiejący pisać, posta- wili krzyżyki. — Czynownicy chcieli, żeby choć owe krzyżyki poświadczył pop. I na to wło- ścianie nie przystali i ksiądz katolicki wiarogo- dność tych krzyżów poświadczył.“

* * *

**Rzym** d. 3. kwietnia. Dzienniki dono- szą, że papież przyjmował d. 2. kwietnia po- sła bawarskiego Paumgartena, który mu własnoręczne pismo cesarza niemieckiego do- ręczył. Papież rozmawiał dość długo z ba- warskim posłem, a potem poseł ten odwi- dził Jacobiniego.

**Petersburg** d. 3. kwietnia. „Agence Russe“, zarejestrowawszy fakta świadczące o powszechnem oburzeniu Europy, wywoła- nem morderstwami politycznemi, powiada od siebie, że ponieważ niebezpieństwo jest ogól- ne, przeto powinna być i solidarność ogól- na. „Moskwa — pisze ten dziennik — nie będzie nikogo zmuszała, każdemu mocar- stwu zostawi swobodę przyłączenia się lub nie do kroków, uznanych jako niezbędne na polu międzynarodowego prawa.“

Proces Mikołaja Kibalczyca toczyć się będzie równocześnie z procesem Rysakowa dnia 7. b. m.

„Agence Russe“ twierdzi, że Grecja nie mogła odrzucić propozycji mocarstw, gdyż jej nie zakomunikowano dotąd wcale o tem, że co do przyjęcia tej propozycji mocar- stwa są w tak wielkiej z sobą zgodzie, iż gotowe są nacisk w Atenach i w Stambule wywierać. Wiadomości nadchodzące z Aten dają do zrozumienia, że Komunduros gotów jest przyjąć propozycje mocarstw, ale ponie- waż to nie zgadza się z jego programem, więc ustąpi, a nowy gabinet przyjdzie do steru.

**Wiedeń** d. 3. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się rozpra- wa nad ustawą o emisji renty 50-miliono- wej. Centraliści zapowiadali od siebie ogro- mną rozprawę. Wystąpił więc p. Toma- szczuk z napaścią na ustawę, rząd i Duna- jewskiego. Dunajewski spokojnie, ale tak do- bitnie odprawił p. Tomaszczuka, oświadczy- wszy w końcu, że sposób emitowania poży- czek jest prerogatywą rządu, gdyż wypeł- niając tylko rozkazy Rady państwa, nie był- by rządem odpowiedzialnym — że już ża- den z centralistów dalej głosu nie zabrał. Usiłowali więc w szczegółowej rozprawie narzucić rządowi sposób emitowania, i zażą- dali imiennego głosowania. Część hohen- wartowców, jak Gödel, Liechtensteiny, u- mknęła — ale też umknęła część centrali- stów, jak Kochanowski, i rząd zwyciężył 151 głosami przeciw 125. Ostatecznie całą ustawę w drugiem czytaniu przyjęto.

**Konstantynopol** d. 4. kwietnia. Zeszłej nocy było gwałtowne trzęsienie ziemi na wy- spie Chios; szkody ogromne; mnóstwo osób pokaleczonych; szczegółów jeszcze nie ma.

**Petersburg** d. 4. kwietnia. Naznaczona na wczoraj audjencja u cara członków Ra- dy prezydentowi miasta dodanej, została na dzisiaj odroczoną. Tożsamo naznaczony na 7. b. bm. proces zamachowy został o kilka dni odroczony.

**Bukareszt** d. 4. kwietnia. Na uczcie, którą kupiectwo tutejsze wyprawiło na cześć ministra prezydenta, Bratiana, oświad- czył Bratiano: Rumunia zawsze była i po- zostanie krajem gościnnym, ale będzie umia- ła się chronić od tych, którzyby uchodząc z ojczyzny usiłowali, pod opieką jej swobód szerzyć idee wywrotowe. — Podczas uczty otrzymał Bratiano z Petersburga od Grei- gha pismo gratulacyjne, którem go moskiew- ski zastępca ministra spraw zagranicznych nazywa najznakomitszym obywatelem Rumu- nii i o swojej nieustającej przyjaźni zape- wnia.

**Wiedeń** d. 4. kwietnia. Spęd galicyjskich wo- łów 1090, razem z innemi 4112. Płacono galicyj- skie 46 do 48 złr., prima 49 do 50 złr. Targ był bardzo mdły.

**Londyn** dnia 4. kwietnia. Standard do- wiaduje się, że gabinet naradzał się w so- botę nad kwestją, w jaki sposób zawiado- mić Grecję o przyjęciu przez siebie propo- zycji tureckich. Gabinet angielski powziął w tym względzie to samo postanowienie co i inne mocarstwa; będzie tedy prawdopo- dobnie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia Grecji doręczony dokument internacjonalny, mający ten sam walor co identyczna nota.

**Wiedeń** dnia 4. kwietnia. Dzisiaj wrę- czył burmistrz Newald jeden egzemplarz dzieła przedstawiającego pochód w 25 le- tnią rocznicę zaślubin, przyczem wyraził cesarz swoją radość, że ślub następcy tronu stał się możliwy w miesiącu maju.

**Dublin** d. 4. kwietnia. W Glocher, w hrabstwie Mayo zaszło w sobotę starcie, mię- dzy ludnością a policją, przyczem ta ostat- nia dała ognia. Zginęło stąd trzy osoby, a 32 osób rannych, między któremi czterech ciężko rannych.

---


W teatrze hr. Skarbka
**Dziś, w poniedziałek dnia 4. kwietnia 1881.**
**po cenach popołudniowych przedstawień:**
**Montjoye**
Komedja w 5ciu aktach Oktawiusza Feuilleta.
Początek o godzinie 7. wieczór.

We wtorek dnia 5. kwietnia 1881.
**Na dochód Wirginii Donati.**
**HUGENOCI**
Wielka opera w 5 aktach z francuskiego podług Scribego — muzyka G. Mayerbeera.


---

**Przyjechali** dnia 4. kwietnia 1881.

HOTEL ZORŻA: Dr. W. Kawalew z Moskwy. J. Janko z Hoszan. H. Lisicki z Krakowa. W. Morawski z Oleszy. A. Spławiński i B. Swolkien z Krakowa. W. Ciechulski z Paryża.

HOTEL EUROPEJSKI: J. br. Brunicki ze Stryja. T. Chrząszcz z Słowity. H. Micewski ze Sanoka.

HOTEL ANGIELSKI: A. Gniewosz z Brzeska. A. Kiesler z Czerniowiec.

HOTEL KRAKOWSKI: T. Laskiewicz z Kijowa.

HOTEL WARSZAWSKI: T. Remiszewski z Podola. F. Piechowski z Brodów.

HOTEL LAZARUSA: O. Früling ze Stanisławowa. J. Herman z Jarosławia. J. Goldner z Jaworowa. N. Samuely z Uścia ziel. A. Marienberg z Podhajec.

---

**Lwów, z Izby handlowej, 4. kwietnia.**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)** | | | | |
| Kolei galic. Karola Ludwika | 270 | 50 | 274 | — |
| „ Lwowsko-Czerniow.-Jass. | 172 | 50 | 175 | 50 |
| Banku hypot. galic. po 100 zł. | 300 | — | 304 | — |
| „ kredyt. galic. po 200 złr. | 255 | — | 258 | — |
| **II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)** | | | | |
| Tow. kred galic. 5 prct. w. a. | 100 | 40 | 101 | 40 |
| „ „ „ 4 „ „ | 93 | 75 | 94 | 75 |
| „ „ „ 5 „ okres. | 100 | 40 | 101 | 40 |
| Banku hypot. galic. 6 prct. | 103 | 30 | 104 | 30 |
| Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią | 100 | 75 | 101 | 75 |
| Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. | 102 | — | 103 | 25 |
| **III. Listy dłużne za 100 złr.** | | | | |
| Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct. | 92 | — | 94 | — |
| **IV. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie | 99 | 25 | 100 | 25 |
| Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6% | 101 | — | 102 | 50 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr. | 102 | — | — | — |
| Losy miasta Krakowa | 19 | 50 | 21 | — |
| „ „ Stanisławowa | 23 | 50 | 25 | 50 |

---

**KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.**

**Wiedeń 4. kwietnia 1881.**
godzina 2 minut 35 popołudniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 182.25 | Węgier. kred. ak. | 265.75 |
| Anglo-austr. | 128 50 | Unionsbank | 129.50 |
| Kolej Kar. Lud. | 272 50 | Nordbahn | 231.50 |
| Kolej Połud. | 112 75 | Kolej Alföld. | 163.25 |
| Kolej Elżbiety | 208.25 | Kolej Lw.-czer. | 175.75 |
| Węg. Nordostb. | 158 25 | Wied. Comunal. | 121.50 |
| Węg. obl. p. w zł. | 90.— | Galic. indemniz. | 99.50 |
| Węg. kolej zach. | 164 — | Kolej siedmiog. | 109.— |
| Renta węg. 6% | 114 60 | Losy tureckie | 24.25 |
| Bankverein | 129.— | Ros. rubel pap. | 1.20 1/4 |
| Losy węgier. | 116.— | Marki niemieckie | —.— |

Usposobienie: słabsze.

**Wiedeń, d. 4. kwietnia.**
godzina 10 minut 40 przed południem

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 297.90 | Anglo-austrjac. | 128.75 |
| Kolei Kar. Lud. | —.— | Kolej Połudn. | 112 75 |
| Unionsbank | 128 60 | Napoleondor | 9 27 |
| Rosyj. banknoty | 1.20 | Usposobienie: brd. silne | |

**Berlin, d. 2. kwietnia.**
godzina 5 minut 45 po południu:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjs. bank. | 210.— | Akcje kredyt. | 515.50 |
| Lombardy | 196.— | Galicyjskie | 118.10 |
| Kolei Rumuń. | 67.— | Austr. bankn. | 174 65 |

**Kasa galic. Towarzystwa kredytowego**

| | Kupuje | | Sprzedaje |
|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po | 100 | — | 100 75 |
| 4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po | 94 | — | 94 50 |

Lwów, dnia 4. kwietnia 1881.

## Obwieszczenie.

Podpisany podaje do publicznej wiadomości, że trzyma w dzierżawie kamieniołom Trembowelski, w którym wyrabiają się płyty chodnikowe, toczydła i bruski, schody i kamienie rozmaite. Uprasza się wszelkie zamówienia uskuteczniać u podpisanego, bo tylko tenże dostarczyć może wyrobów z prawdziwego kamienia trembowelskiego, zaś wszelki kamień przez kogo innego dostarczany nie pochodzi z kamieniołomu Trembowelskiego.
2344 1—8 **Genser** w Trembowli.

## Zdolny pasiecznik

znajdzie umieszczenia. Zgłosić się do Zarządu dóbr w TAUROWIE o. p. Kozłów. 1849 3 3

**SOLITERA**
leczy i listownie **Dr. BLOCH** w Wiedniu, Praterstrasse 42.

## Do wozów gospodarskich

dostarczam piękne drewniane **piasty** [główki do kół] **wozowe**, jako specjalność według każdego modelu po zdumiewająco tanich cenach. 1505 2–10
**TH. BREDTA, fabryka wyrobów żelaznych w Ottynii.**

## Ukończony Prawnik

rutynowany koncypient adwokacki, pragnąc się przenieść ze Lwowa, poszukuje miejsca u którego z WP. adwokatów na prowincję. Bliższych wiadomoś i otrzymać można pod adresem: Wny **J. Lang**, sekretarz Izby adwokatów we Lwowie.

We Lwowie do interesu 100 procent niosącego poszukuje się

**wspólnika**

z kapitałem 2000 do 2500 złr., człowieka z dobrem wychowaniem. Kapitał włożony zupełnie się zabezpiecza. Wiadomość: ulica Grodzickich, nr. 8, II. piętro, drzwi przy schodach.

## Oficjalistów

prywatnych wszelkiej kategorji,
**Rządców, ekonomów,**
**pisarzy ekonomicznych,**
**NAUCZYCIELKI,**
**Bony** Francuzki i Niemki
polecić może
z najlepszemi rekomendacjami
Biuro wywiadowcze
**J. Polińskiego**
*Lwów ul. Karola Ludwika l. 5.*

## NEWRALGIE

**wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgijnych **Dra-*Cronier*.** Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 2 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha obok Brygidek Krzyżanowskiego 1873

## L. HAASE

dyplomowany **weterynarz**, mieszkający we Lwowie, przy ulicy Pańskiej, pod l. 9, leczy wszelkie choroby u zwierząt domowych. 2318 2—3

Kto w wątpliwości się znajduje, którego z zachwalanych po gazetach leków ma użyć, i czy ma go użyć, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu k. k. **Universitäts-Buchhandlung in Wien, I., Stefansplatz, 6,**—broszurkę „Wyciąg bezpłatny" znaną także pod tytułem: „Przyjaciel chorych", w niej bowiem omówione są fachowo i gruntownie niezawodne i przez lekarzy zalecane środki lecznicze, co daje choremu możność spokojnego zastanowienia się nad niemi i wybrania dla siebie najodpowiedniejszych. Powinien przeto każdy chory broszurki tej z powyższej księgarni przez prostą kartę korespondencyjną zażądać, a otrzyma ją bezpłatnie i franco i nie potrzebuje żadnych innych kosztów przy tem ponosić.
2281 5 10

**Pp. stolarzy, tokarzy i handlarzy mebli, oraz wszystkich rodzin i prywatnych,**
ośmielam się zwrócić uwagę na wynalezioną przez paryskiego chemika dr. Aubry
**chemiczną szybką politurę,**
i zarazem zaprosić do zamówienia na próbę

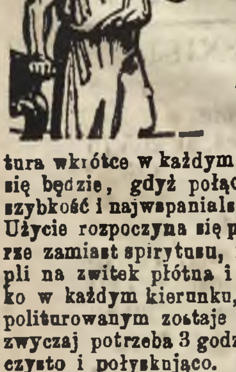

Politura ta ma na celu uskutecznić zabierające dużo czasu gotowe politurowanie nowych mebli znacznie taniej, piękniej i szybciej, jak dotychczas za pomocą spirytusu. Dotychczas osiągnięte świetne wyniki każą się spodziewać, że chemiczna szybka politura wkrótce w każdym warsztacie znajdować się będzie, gdyż połącza w sobie taniość, szybkość i najwspanialszy lustrzany połysk. Użycie rozpoczyna się przy gotowej politurze zamiast spirytusu, nalewając kilka kropli na zwitek płótna i pocierając nim lekko w każdym kierunku, w 10 minutach wypoliturowanym zostaje mebel, do czego zazwyczaj potrzeba 3 godzin, całkiem pięknie, czysto i połyskująco.

Z wielką korzyścią daje się użyć chemiczna szybka politura do odpoliturowania starych i takich mebli, gdzie oliwa silnie występuje, bo przez proste nacieranie w oznaczony sposób meble stają się natychmiast połyskujące, gładkie i czyste. Robota jest łatwa i może być przez każde dziecko w przeciągu kilku godzin umeblowanie całego pokoju wypoliturowane.

Najlepszym dowodem dobroci i zastosowania tego wyrobu są codziennie nadchodzące powtórne zamówienia, tudzież świetne wyniki politury.

Ceny: 1 flaszka chem szybkiej politury 85 ct., tuzin 9 złr. Opakowanie 5 ct. Rozsyłka za zaliczką pocztową. Niżej 2 flaszek nie posyła się. 1767 1—12

Zarazem polecam jako najlepszy środek do zapuszczania twardych i miękkich podłóg moją pastę kauczukową świecącą, pudełko na jeden pokój zł. 1.10. Jest łatwa do użycia, schnie zaraz i daje trwały i piękny połysk lustrzany.

Łaskawe zamówienia pod adresem:
**F. Müller,** *Wien, VI, Marchettigas. 18.*

Proszę znów o przysłanie 12 flaszek chemicznej politury. Ad. PAPIER, stolarz. Altenberg pod Linzem 1 stycznia 1881 r.

*Nakładem księgarni*
Braci Jeleniów
**w Przemyślu**
wyszło świeżo z druku dzieło pod tytułem:
***Obrazki***
**z najdawniejszych dziejów**
**Przemyśla**
przez **Dr. A. LEWICKIEGO.**
Cena egzemplarza 1 zł.
z przesyłką pocztową pod opaską poleconą 1 zł. 15 ct.
1823 3–3

W KSIĘGARNI
**J. K. Żupańskiego**
wyszły co dopiero:
## Dwa odczyty
profesora
**Stanisława hr. Tarnowskiego**
miane w Poznaniu 4. i 6. stycz. 1881
„Balladyna" „Lilla-Weneda"
(dochód przeznaczony na szpital dziecięcy św. Józefa 1 mark.
**Tadeusz Kościuszko,** czyli cztery chwile z życia tego bohatera 2 marki.
**LAURA,** obrazek dramatyczny w 8 aktach z epilogiem 2 marki.
**Czterech wielbicieli Lucyny.** Obrazek dramatyczny w 4ech aktach 2 marki. 1796 3—8

**500 zł.** wypłacę temu, ktoby używając **Röslera wody do ust i zębów,** flaszka po 35 ct znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.
**W. Röslera synowiec,**
[E. Winckler].
**Wiedeń, I. Regie ungsgasse Nr. 4.**
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 2059 1—?

Z powodu śmierci ś.p. Rudolfa Schöna
**zupełna wyprzedaż**
**reszty MEBLI, luster itp.**
firmy
**R. Schön i Gebhardt we Lwowie**
niżej cen szacunkowych (w Hotelu Langa) 2291 1 ?

W dobrach Bonów i **LUBIENIE,** (starostwo Jaworów) jest do wynajęcia od dnia 1. maja 1881:
## Propinacja,
składająca się ze sześciu karczem, z dodatkiem kilkunastu morgów pól i łąk
Bliższą wiadomość we Lwowie, ulica Wałowa, nr. 25, w Parterze. 1786 2—30

## Bez bolu
**i bez wstrzykiwania**
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
**upławy moczowe,**
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
**Dr. HARTMANN,**
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu Stadt, Habsburgerg nie jak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse, Nr. 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1961
**osłabienie męzkie,**
bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Pewien pachtarz życzy sobie **wynająć**
**wydój mleka**
w większym skarbie na wyrób masła. Złożyć może na żądanie kaucję. Wiadomość: ulica Zielona, nr. 35, we Lwowie, pod literą: **F. G.** 2324 1—8

Pewna wdowa po urzędniku życzy sobie we Lwowie lub innem większem mieście w Galicji lub za granicą, lub na prowincji, wziąść na wypłatę małą realność. Także życzyłaby sobie u jakiej bezdzietnej wiekowej familii wejść dla usługi z płacą coroczną. Zgłoszenia pod nr. 35, ulica Zielona, lit **L. L.** we Lwowie.

## Rządca dóbr

zarządzający od lat kilkunastu większemi majątkami jako samoistny z najchlubniejszemi rekomendacjami poszukuje posady od 1. kwietnia 1881. Zapytania uprasza adresować Wny Ludwik Łubiński, adwokat krajowy Lwów. 1816 5—5

## Pokój dla pań

z osobnym wchodem przy familii **jest** z meblami albo bez do wynajęcia.

## 2 nowe szafy

orzechowe, rzeźbione i 4 figury z terrakoty są z powodu odjazdu tanio do sprzedania. Ulica Teatralna, Nr. 7, III piętro na lewo. 1862 2—3

## Sprzedaż domu.

Realność ta znajduje się przy kolei we Lwowie, budynek nowy i wolny od podatków i da się nawet podzielić na dwie realności. Obecny dzierżawca zatrzymałby całość na lat kilka, opłacając rocznych 8 prc., — przeto lokacja kapitału jest pewną i korzystną. 1775 3—3
Na listowne zapytania odpowiada pan Franciszek Hoppen we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 14.

## Zakład
**wodoleczniczy i żętyczny,**
***Jaworz,***
na austr. Szląsku ¾ god. od stacji kolei Północnej Bielsk.
**Sezon od 15. maja do końca września.**
Kuracja wodolecznicza, elektryczna i pneumatyczna, żętyca, mleko, kąpiele igliwiowe, pyszny park, dobre restauracje. Kursal i czytelnia, stała muzyka, stacja pocztowa i telegraficzna. Bliższych objaśnień udziela najchętniej Zarząd kąpielowy hr. Saint Genois, lekarz kąpielowy dr. M. Kaufmann w Jaworzu (Ernsdorf) pod Bielskiem, na austr. Śląsku.
2105 1—6

**FRANZ JOSEF Bitterquelle**
## Franciszka Józefa
**woda gorżka.**
Według ogólnego uznania najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorżkich.— profesor **dr. Biesiadecki,** protomedyk i kraj. referent sanitarny we Lwowie: „Woda gorżka Franciszka Józefa działa już w małych dawkach, jako pewny rozwalniający środek nie sprawiający bolu, nie tracący przy bliższem użyciu skuteczności i nieprzeszkadzający trawieniu. — Lwów, 3. listopada 1879. Do nabycia we Lwowie u Wiktora Goldbauma, St. Markiewicza J Piepesa, tudzież we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.
Przed kupnem fałszowanej Franciszka Józefa wody gorżkiej ostrzega się, zwracając jednocześnie uwagę na zarejestrowaną markę, czerwone pole w środku. 2341 1—5
Dyrekcja wysyłek w Budapeszcie. Należy wyraźnie żądać „Franciszka Józefa wody gorżkiej."

## Znakomite powodzenie
# VELOUTINE
65—? jest 1878
**Mączka ryżowa**
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skorę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
## CH. FAY
*Magazyn Perfum w Paryżu*
9. na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla i w aptece p. P. Mikolascha, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

## Pewne widoki zysku

nastręcza teraźniejsze położenie wiedeńskiej giełdy, jeżeli się takowe według należytego osądzenia wyzyska.
Bliższe informacje giełdowe, tudzież objaśnienia udziela biegły w tym zawodzie kantor bankowy i komisowy **Herm. Knöpflmacher,** Wiedeń, I. Kärntnerstrasse 14., Seilergasse 9. franco i gratis. 2144 7—20

## GOTOWE SUKNIE DAMSKIE
Mantylety, Surduty, Zarzutki,
***Płaszcze zimowe,***
W MAGAZYNIE
**ROMANA WOJCZYŃSKIEGO**
i L. KISIELEWSKIEGO 3744 8—?
**we Lwowie plac MARJACKI liczba 10.**

**Pewna i korzystna lokacja kapitału.**
## 3% listy zastawne
c. k uprz. Zakładu kredyt. ziemskiego.
**Rocznie 6 ciągnień. — Główna wygrana 50.000 złr.**
Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych.
**Drugie ciągnienie 15. kwietnia 1881.**
Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę **w miesięcznych ratach po 5 złr.**
***Sokal & Lilien,***
kantor wymiany we Lwowie.
Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje po najrzetelniejszych cenach.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 2286 1–?

## Kawa zdrowia dr. Lutzego
w funtowych, pół i ćwierćfuntowych paczkach znajduje się na składzie
**w aptece pod Gwiazdą**
**Piotra Mikolascha**
**we LWOWIE**
funt kosztuje 60 centów.

***Magazyn Nowości***
**L. M. FEINTUCH & E. MACHAYSKI**
**we LWOWIE**
**poleca najnowsze**
**KAPELUSZE** męzkie po zł 5, 5.50
**CYLINDRY** po zł. 8.50.
**Wielki wybór krawat modnych męzkich i damskich**
**Najnowsze PARASOLKI**
paryskie i angielskie. 2340 1—4

Po umiarkowan. cenach
**stalowe**
**Pługi Rayol**
**jedno i dwu-skib.**
różne brony, pługi **Ransomsa,** Kultywatory, hyble do łąk do wykorzeniania mchu i niszczenia kretowin, — tudzież
**Siewniki** rzędowe i szerokorzutne, trieury, młynki, sieczkarnie, kieraty, młocarnie, pompy i t. p. z materjału doborowego.
**Wykończenie dokładne.**
**J. WYCHERA,**
2292 7—10 **we LWOWIE, ulica Gródecka, liczba 47.**

**SKŁAD**
***wody kolońskiej***
Johan Maria Farina gegenüber dem Neumarkt
tudzież
**Wody kolońskiej**
własnego wyrobu w aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha we Lwowie.

**Na święta Wielkiej Nocy**
od kilkunastu lat szczycąca się łaskawemi względami P. T. Publiczności
## CUKIERNIA pod firmą M. KOSTECKI
**we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 3.**
poleca wszelkie gatunki **ciast, cukrów, mazurków i tortów** również wszelkie w zakres cukiernictwa wchodzące wyroby, prosząc o łaskawe i wczesne zamówienia, za których staranne i rychłe wykonanie zaręcza z poważaniem
**M. Kostecki.**

Najsilniejsze, niezawodne
# Drożdże
prasowane po zł. 1.20 kilo
równie, najnowsze, wielce dogodne
**FARBY na PISANKI**
w 10 ładnych kolorach
Pakiecik na 20 jaj po 5 ct., złote i srebrne kolory po 10 ct.
jakoteż i wszelkie w zakres handlu korzennego i kolonialnego wchodzące towary, pierwszej jakości a najtaniej
poleca handel
**St. Markiewicza**
*we Lwowie w rynku l. 42.*
2193 1—5

# VICHY
Administracja w Paryżu,
22, boulevard Montmartre.
**PASTYLKI DO TRAWIENIA,** wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
**SOLE VICHY DO KĄPIELI.** Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**
Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum.
1896III 1—22

**Oryginalne Saazkie Sadzonki chmielowe**
**wyborowe i w należytem opakowaniu**
**po złr. 12 za 1000 sztuk**
rozseła za zaliczką pocztową na żądanie
**„ORIENT"**
Spółka handlowa we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 4.
mająca wyłączne zastępstwo na Galicję w tym artykule znanej powszechnie w kraju Saazkiej firmy **HENRYKA MELZERA.**
2308 2–6

## 385 sztuk: 4 zł. 10 ct.
***Słuchajcie, zdumiewajcie i patrzcie!***
**Tylko za 4 złr. 10 ct.**
**Z powodu licytacji.**

Wszystkie 385 szt. kosztują raz. zł. 4.10.

1 pyszny elektryczny srebrny dzwonek stołowy,
1 wiedeński zegar pendułowy w drewnianej skrzynce z wagami,
1 pozł. zegarek remon., który 10 min. idzie, z werkiem, jako zabawka.
1 szwajcarski przyrząd muzyczny z 2 pałeczkami do uderzania, na którym każdy najpiękniejsze sztuki grywać może,
1 zupełnie nowy transwalski prognostyk meteorologiczny, pokazujący na 24 godzin zmianę powietrza,
12 sztuk ciężkich łyżek, które wiecznie zatrzymują kolor srebra,
12 „ łyżeczek tego samego gatunku,
12 „ najlepszych wonnych toaletowych mydełek zdrowia, nadających czystą i białą płeć
100 sztuk wybornych piór stalowych w pudełku,
100 „ najlepszego papieru listowego angielskiego,
100 „ najlepszych gumowanych kopert mocnych,
12 „ ołówków, 12 szt. zeszytów, 6 szt. posrebrz. tacek pod szklanki na wodę, 3 sztuk rozm. tacek kryszt. na sól, paprykę i pieprz, 6 szt. k fotografij zabawnych tylko dla panów,
1 kalendarz na 1881 z złotodrukiem, broszka na szpilce ze złota double i 1 szpilka do krawatki 12281—2

**Do nabycia do terminu zapłaty czynszu.**
Etablissement Rix, Wiedeń, II. Bezirk.

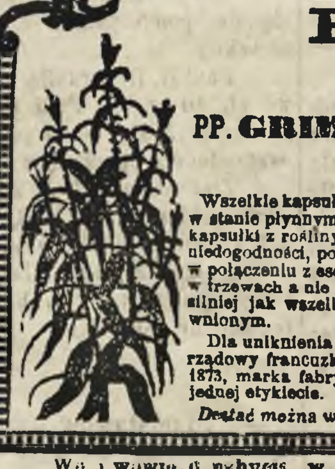

## PIGUŁKI
z
ROŚLINY MATICO
**PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.**
*8, ulica Vivienne.*
Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
*Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.*

We Lwowie u nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Rucker i Reissera.

Szybką i niezawodną pomoc znajdą
## Cierpiący na płuca!
*w pierwszych okresach tuberkuł (suchoty), w zapalnych i chronicznych katarach płucowych, wszelkiego rodzaju kaszlu, koklusu, chrypce, zadusze, zaflegmieniu,*
dalej
*skrofuliczni, cierpiący na blednicę, niedokrewność i rekonwalescenci*
przez zażywanie podfosforowego
**Syropu wapienno-żelazistego,**
**aptekarza Jul. Herbabny we Wiedniu.**

Skuteczność tego doświadczonego środka leczniczego zasadza się na szybkiem sprowadzeniu *dobrego apetytu, zdrowego snu* i na przywrócaniu *powszechnych sił,* w skutek pomnożonego tworzenia się krwi, przyczem ubywa osłabienie, *nocne poty, draźnienie kasslowe* powstałe przez zaflegmienie, a przez *zasklepienie się wapienne,* leczą się *nadpsute części płuc Liczne świadectwa lekarskie i pisma dzięk.*, tudzież *dokładna wskazówka,* objęta w broszurce dr. *Schweizera* dołącza się *do każdej flaszki.*

**UZNANIE.**

Do pana *JULIUSZA HERBABNY,* aptekarza we Wiedniu.

Cierpiałem od dłuższego czasu na wielkie i powszechne osłabienie organizmu, które w swych skutkach kończyło się omdleniem. Przeciw temu używałem pański podfosforanowy *syrop wapienno żelazisty* i w krótce doznałam na sobie *korzystnych rezultatów.* Osłabienie i brak apetytu zniknęły wnet wobec znacznego polepszenia się. Niestety zachorowała moja 17letnia córka i według zdania sławnych lekarzy wiedeńskich miała zaatakowane lewe skrzydło płuc. Cierpienie to przemieniło się wnet w gwałtowne zapalenie płuc, które dzięki Bogu miało szczęśliwy przebieg, lecz siła żywota córki mojej była złamana i należało się spodziewać najgorszych skutków. *Dobry skutek pańskiego syropu wapienno-żelazistego na mnie doświadczony, wskazał mi takowy zadawać mojej córce i mogę z czystem powiedzieć sumieniem, że ten środek uratował memu dziecku siłę żywotną.* To powoduje mię szanowny panie, za okoliczność tego środka w imieniu mojem i córki mojej wyrazić ci najżywsze podziękowanie. Nam przyniósł pański *syrop żelazisto-wapienny pożądaną pomoc,* żeby i innym podobnie cierpiącym był skutecznym. Jeszcze raz dzięki itd.

Hietzing pod Wiedniem. *Fanni Reiner,* wdowa po komisarzu skarbowym.

*Cena flaszki 1 złr, 25 ct., pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie.*
*Uprasza się żądać wyraźnie „Kalk-Eisen-Syrop" Juliusza Herbabny i baczyć na powyższą, przez władzę zaprotokołowaną markę ochronną, która się powinna znajdować na każdej flaszce.* 1055 5—15
*Główny skład wysyłkowy na prowincje:*
**we Wiedniu, „apteka zum Barmherzigkeit",**
**J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse, 90.**
Takowy nabyć można *we Lwowie* w aptece *Zygm. Ruckera* pod Srebrnym Orłem i w apt. *Piotra Mikolascha*; w *Krakowie* w aptece Ernesta Sockmara; w *Białej* E. Kelera; w *Brzeżanach* w aptece B. Dembińskiego; w *Czerniowcach* u Golichowskiego; w *Drohobyczu* w apt. L. Dobrzynieckiego, w *Jarosławiu* u J. Rohma; w *Suczawie* u N. Karaczewskiego; w *Stanisławowie* u A. Beila; w *Żółkwi* w c. k. aptece obwodowej.

**Magazyn towarów bławatnych i płócien**
# BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następców
**LWÓW, RYNEK l. 32.**
***otrzymał już MATERJE na sezon wiosenny i poleca***

**Wełnianki** różnych wyrobów.
**Materje ubraniowe** jedwabne i wełniane.
**Satyny, kretony i Sefiry.**
**Kaszmiry francuskie** kolorowe i czarne.
**Jedwabie i Aksamity** czarne i kolorowe.
**Chustki i Szale** kaszmirowe.

***Próby na żądanie franko.***

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gaz. Nar.".